Redakcja: tel. 180-26 102-26, Administracja: tel. 182,48, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odnoszeniem numerów w administr. „Echa" 1 zł 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1938 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi zł 3,50 miesięcznie lub 7 zł kwart. (przy zapłacie zgóry).
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Cena 10 gr.

Echo

CENY OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem t.j. 1-sza strona 50 gr. za w. m-m 1 łam. str: 5 łam: w tekście 30 gr., nekrologi 40 gr., zwycz. 15 gr. strona 10 łamów. drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr. najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej, ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł. Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 proc. droższe.
W wydaniu ogólnopolskim:
Za 1 w. m-m w. 1 łamie szer 70 m-m (str. 5 łamów) - 1 zł. drobne za wyraz 24 gr.
Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada.
P. K. O. Nr. 602.880
Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Rok XV Nr. 125 Łódź sobota 6 maja 1939 r.

Ostatnie godziny subskrypcji

Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej.

Kasy otwarte dziś do g. 7 wieczorem.

Większe wygrane

dzisiejszego I ciągnienia Loterii Klasowej.

WARSZAWA, 6.5. — W dzisiejszym pierwszym ciągnieniu Loterii Klasowej ważniejsze wygrane padły na następujące numery:

15.000 zł — 107122
10.000 zł — 19484 108353
5.000 zł — 10738 127541
2.500 zł — 15.532 18815 27279 34273 49106 97588 117491 121015 157396.
2.000 zł — 21584 41665 52486 74417 110177 133023 148892
1000 zł — 400 784 6264 8375 11432 12728 24327 36872 51112 132814 133575 151052 164796.

—oOo—

Stanowisko Polski wyjaśniło sytuację w Europie

ZWARTY FRONT OPORU

odeprze skutecznie nieobliczalne ataki

PARYŻ, 6.5. — Jak pan ocenia sytuację europejską i rolę Polski na tle obecnych wydarzeń? — brzmi moje pierwsze pytanie z którym zwracam się do p. d'Ormesson redaktora politycznego „Figaro":

— Rola Polski — moim zdaniem — jest pierwszoplanowa. Niezależnie od charakteru paktów, łączących Polskę, Francję i Wielką Brytanię — zostawiam przy tym na uboczu Stany Zjednoczone — musimy jednak zdać sobie sprawę z tego, że w razie wybuchu konfliktu w Europie główny ciężar walki spoczywałby na barkach Polski na wschodzie, a Francji na zachodzie. Wystarczy spojrzeć na mapę!

— Obecna sytuacja w Europie?

— Stwierdzam z satysfakcją, że atmosfera oczyściła się całkowicie w tym sensie, że po rozmaitych preludiach, które trwały aż nazbyt długo, przeszliśmy nareszcie

do właściwej akcji obronnej.

Zorganizowano solidny front pokoju, który będzie mógł odeprzeć ataki, jeśli one nastąpią. Powiedziałbym nawet, iż odczuwam *wdzięczność dla Hitlera za jego ostatnie* wyczyny; przyczyniły się one do rozproszenia wątpliwości. Ci, którzy wierzyli jeszcze w dobrą wolę Niemiec, musieli przyznać się do błędu, po pogwałceniu układów monachijskich i aneksji Czech. Jestem szczęśliwy mogąc stwierdzić fakt, że to Polska w dużym stopniu przyczyniła się do oczyszczenia atmosfery. Przyznam się, że we wrześniu wspoglądałem w stronę wschodu z pewnym niepokojem, dzisiaj wiem, że Niemcy powstrzymane będą w swoich zaborczych ambicjach przez zwarty front oporu. Co do Rosji, jestem zdania, że należało przede wszystkim rozjaśnić sytuację, która mogła być niewyraźna. To zadanie wzięła na siebie dyplomacja angielska i francuska.

— Jak w chwili obecnej reaguje na to wszystko opinia publiczna?

— Francja jest gotowa. Podjęliśmy ostatnio wielkie wysiłki. Bez ostentacji, bo Daladier jest człowiekiem czynu:

postawił milion żołnierzy

na naszych granicach. Naród francuski nie jest brutalny, ale teraz przeważa uczucie zdecydowania. Mamy dość tego wszystkiego! I pokażemy to, gdy zajdzie potrzeba. Powiem panu szczerze, że dziesięć lat temu nie znalazłoby się wielu Francuzów, którzy chcieliby bronić Gdańska albo Pomorza, dziś każdy

uczyni to z radością.

Duża zmiana! Nastąpiła zaś dlatego, że każdy Francuz zrozumiał o co chodzi.

— Czy sądzi pan, że będą jeszcze nowe alarmy?

— Któż to może wiedzieć!... Pewne jest jednak to, że nie będzie można dłużej nadużywać dobrej woli narodów, zagrożonych wieczną polityką szantażu. Mam zresztą wrażenie, iż w razie wybuchu wojny narody, pozostające obecnie poza nawiasem dyskusji, wpadłyby automatycznie w wir wypadków.

— A nastroje w Belgii?

— Niektórzy łudzą się nadzieją, że Niemcy w razie konfliktu oszczędziłby ich kraj. Jest to zupełnie nieprawdopodobne! Rok 1914 nie powtórzy się już! Nowe fortyikacje belgijskie, budowane inaczej zresztą, niż linia Maginota, zmieniły całkowicie sytuację. Na tym froncie Niemcy nie przejdą teraz tak łatwo!

Gdańskie bajeczki o „uprowadzeniu Sępa"

WARSZAWA, 6. 5. — W związku z notatką zawierającą kłamliwe wiadomości, jakie w „Der Danziger Vorposten" zjawiły się w dniu 24 kwietnia rb., jakoby kierownictwo Polskiej Marynarki Wojennej „siłą i podstępem uprowadziło" z portu norweskiego „Horten" niezapłacony (!) jeszcze okręt podwodny „Sęp", zbudowany przez holenderską stocznię „De Rotterdamsche Droogdok Maatschappy N. V., dyrekcja tej stoczni zawiadomiła redakcję dziennika, że notatka jego nie była zgodna z prawdą, ponieważ odbiór okrętu podwodnego „Sęp" odbył się prawidłowo i zgodnie z warunkami umowy.

Wyjaśnienia dyrekcji stoczni holenderskiej nie zostały jednak przez pismo zamieszczone.

Dolar 5.30

Bank Polski notował dziś rano dolary po 5.30, funty szterlingi po 24.84 franki szwajcarskie 118.75, franki francuskie 14.06, liry włoskie 17.— (odcinki tylko do 100 lirów).

KOMENTARZE PRASY ZAGRANICZNEJ

Polacy uniknęli niemieckiej pułapki!

„Cała słuszność i rozsądek jest po stronie Warszawy".

PARYŻ, 6. 5. — Piątkowe przemówienie polskiego ministra spraw zagranicznych, memorandum rządu polskiego, doręczone Rzeszy i dymisja Litwinowa — będą głównym przedmiotem obrad gabinetu francuskiego, który zebrał się dziś, w sobotę, na posiedzenie.

Minister Bonnet zdefiniuje stanowisko rządu francuskiego wobec memorandum Polski i objaśni następnie rząd o przyczynach dymisji Litwinowa oraz omówi objęcie komisariatu spraw zagranicznych przez Mołotowa.

W kołach dobrze poinformowanych twierdzą, że premier Daladier podda gabinetowi do zatwierdzenia deklarację w sprawie francuskiej polityki zagranicznej, którą zamierza złożyć Izbie Deputowanych w przyszły czwartek. (ATE).

PO STRONIE WARSZAWY...

PARYŻ, 6. 5. — Pierwsze komentarze dzienników porannych w dalszym ciągu dają wyraz najwyższemu uznaniu dla stanowiska, zajętego przez Polskę w obecnym konflikcie.

„Petit Parisien" w artykule naczelnym pisze, że szef dyplomacji polskiej przemawiał, jak mąż stanu o jasnym i przewidującym spojrzeniu, świadom swoich obowiązków i odpowiedzialności, jako patriota, mówiący w imieniu narodu, miłującego pokój i dumnego. W tonie kurtuazyjnym i stanowczym sprecyzował on w sposób niezwykle jasny wytyczne polityki swego kraju.

Zbyteczne jest podkreślać — pisze „Petit Parisien" — że ton pełen godności i umiaru jednocześnie, wywołał zarówno we Francji, jak i w Anglii wrażenie jak najbardziej szczęśliwe. Jednocześnie pogoda i ton spokojnej ufności, które zarysowały się w przemówieniu, spotkały się z jak najdalej idącą aprobatą.

Fakt, że minister polski nie żądał dla swego kraju żadnych gwarancyj dodatkowych w sprawie Gdańska, uważany jest za nowy tylko dowód stanowczości i realizmu polskiego.

W „Petit Journal" redaktor dyplomatyczny tego pisma p. Rochassiere pisze, że jeśli esposé płk. Becka jest stanowcze, to jest ono jednocześnie pełne umiaru w formie i treści. Polska nie odrzuca negocjowania, przeciwnie, stawia jednak jeden warunek w prowadzeniu tych negocjacyj, mianowicie uznanie przez Trzecią Rzeszę faktu, wynikającego z jasnej sytuacji geograficznej, że

Gdańsk nie może być włączony do Trzeciej Rzeszy

i że wszystkie linie kolejowe czy drogi, łączące Prusy Wschodnie z resztą Niemiec nie mogą korzystać z eksterytorialności. Polacy uniknęli w ten sposób wpadnięcia w pułapkę, którą przygotowywali im Niemcy. Sytuacja dziś jest jasna. Cała słuszność i rozsądek jest po stronie Warszawy.

CZY NIEMCY ZREZYGNUJĄ?

RYGA, 6.5. — Dzienniki w dalszym ciągu cytują bardzo obszernie głosy prasy polskiej oraz zamieszczają korespondencję i artykuły, głównie dotyczące sprawy Gdańska. Dziennik „Siewodnia" omawia ten problem, stwierdzając, że Polska nigdy nie może się zgodzić dobrowolnie na utratę Gdańska, gdyż nie tylko posiada tam życiowe interesy — Gdańsk bowiem leży u ujścia Wisły — lecz przede wszystkim Gdańsk w cudzym ręku i przemieniony w twierdzę, zagrażałby jej bezpośrednio, Niemcy natomiast mogą mieć w Gdańsku tylko interesy prestiżowe, ponieważ gospodarczo Gdańsk zależny jest od Polski, kulturalnie zaś ludność i tak ma najzupełniejszą autonomię w wolnym mieście.

Autor wysuwa wniosek, że należy mieć nadzieję, że Niemcy zrezygnują ze swych żądań anschlussowych i zaczną się rozmowy polsko-niemieckie, które doprowadzą do pomyślnego rozwiązania tego zagadnienia.

W SZWAJCARII.

BERN, 6.5. — Popołudniowe dzienniki szwajcarskie, które ukazują się bardzo wcześnie w swych wydaniach mowę Becka zaopatrują tytułami:

„Polska nie stawia nowych żądań, ale nie pozwoli się zepchnąć od Bałtyku". „Minister Beck odpowiada Hitlerowi". Komentarzy dzienniki jeszcze nie dawały.

„Neue Zuericher Ztg." jedynie w krótkim komentarzu redakcyjnym pisze, że przemówienie było utrzymane w tonie spokojnym i rzeczowym i nie wysunęło żadnych nowych żądań, które mogłyby zaostrzyć stosunki polsko-niemieckie. Tym niemniej jednak min. Beck odrzucił kategorycznie żądania, dotyczące Anschlussu Gdańska.

„Baseler Nachrichten" w depeszy swego warszawskiego korespondenta podkreślają, że przemówienie min. Becka, chociaż utrzymane w tonie spokojnym, nie pozostawiało nic do życzenia co do stanowczości. Depesza notuje burzliwe owacje, jakimi Sejm przyjął przemówienie.

W BERLINIE.

BERLIN, 6.5. — Mowa ministra Becka nie była niespodzianką dla tutejszych kół politycznych. Sądząc po głosach prasy polskiej w ciągu ostatnich dni spodziewano się tu wystąpienia o charakterze stanowczym i nie oczekiwano innego przyjęcia żądań niemieckich, niż to, którego wyrazem była mowa min. Becka.

Poza tym przemówienie polskiego ministra spraw zagr. uważane jest raczej za czynnik uspokojenia stosunków, gdyż minister Beck nie wysuwał żądań podnoszonych przez prasę polską.

W GDAŃSKU.

Około godz. 12.30 dzienniki gdańskie wydały już nadzwyczajne wydania z tekstem mowy min. Becka. Jednocześnie wywieszono mowę ministra we wszystkich ulicznych gablotkach gazetowych.

Zbrodnicza para.



Jan i Janina Metzlerowie mordercy śp. Wojtczakowej

ŁÓDŹ, 6.5. — Mimo posiadanych przez władze dowodów winy, małżonkowie Metzler nadal zaprzeczają, jakoby dopuścili się zamordowania i poćwiartowania ś.p. Wojtczakowej.

Zbrodnicza para została przewieziona do więzienia, gdzie będzie oczekiwać rozprawy. Akt oskarżenia sporządzi na podstawie zebranego materiału dowodowego prokurator Zimiński.

Metzlerowie będą odpowiadali za dokonanie morderstwa rabunkowego, za co grozi im kara śmierci.

Jak się okazało, Wojtczakowa w chwili kiedy Metzler toporem przeciął jej życie, miała przy sobie zaledwie kilka złotych, morderców spotkał zatem zawód.

Czworo dzieci Metzlerów nadal pozostanie w Izbie Zatrzymań przy ul. Kopernika, aż do czasu powzięcia decyzji co do ich przyszłego wychowania.

Mieszkanie zbrodniarzy przy ul. Marysińskiej 3 jest opieczętowane i czuwa przy nim posterunek policyjny.

Włamywacze w mieszkaniu emerytowanego urzędnika.

ŁÓDŹ, 6.5. — Dziś rano dokonano zuchwałego włamania do mieszkania emerytowanego urzędnika Edmunda Tarlowskiego, przy ul. Krzemienieckiej 54.

Łupem złodziei padły nakrycia stołowe oraz garderoba wartości łącznej około 6000 złotych.

Policja prowadzi energiczne dochodzenie.

Memorandum polskie dla Niemiec

oraz pełny tekst mowy min. Becka

na str. 6 i 7

STOLICA PO MOWIE MIN. BECKA
OKRZYKOM, BRAWOM, OKLASKOM
nie było końca!

WARSZAWA, 6.5. — Warszawa wyszła poza ramy nawet ostatnio już częściej obserwowanego entuzjazmu. Na czas przemówienia ministra Spraw Zagranicznych, Becka, porzucono dosłownie wszędzie pracę. Bez zarządzeń i nakazów — spontanicznie i samorzutnie. Tłumy przy każdym głośniku, pojedyńczym aparacie radiowym. Na placach, ulicach, skwerach, podwórzach domów i posesyj. W lokalach publicznych, sklepach radiowych, mieszkaniach prywatnych — każdy aparat czynny. Podobnie w sklepach, warsztatach, fabrykach, biurach i urzędach.

Na placu Marszałka Piłsudskiego olbrzymie tłumy. Przejeżdżające tramwaje zatrzymują się, zwalniając tempo przy głośnikach, aby bodaj pasażerowie mogli uchwycić jedno zdanie. Przejeżdżające taksówki zatrzymują się — pasażerowie wraz z szoferami wysiadają i słuchają przemówienia.

Ulica Warszawy reaguje na każde żywsze słowo ministra, a dosłownie szaleje, gdy kilkakrotnie minister stwierdza, że Polska swoich praw będzie należycie i godnie bronić!

Okrzykom, brawom, oklaskom — nie było końca!

A treść wiadoma!

Od kilku dni jest na ustach wszystkich Polaków! W dniu 5 maja przybrało na dynamice i wierze, gdy padły oficjalne stwierdzenia — mocno a zrównoważenie, spokojnie a zdecydowanie, godnie a stanowczo.

Ulica Warszawy — warszawianie zamanifestowali raz jeszcze gorąco swoją gotowość tak zdecydowanie, jak to do tej pory nie miało jeszcze miejsca.

NIKOMU NIE ODDA.

Polska Zbrojna 6.5. — Nagle akcent najmocniejszy. Głos min. Becka wzbija się ponad spokojny ton mowy. Ostro stwierdza że Polska dostępu do Bałtyku nigdy nikomu nie odda. Twarze słuchaczy ścinają się. Oklaskom z głośnika wtórują oklaski na ulicy.

I kiedy przyszło nagłe zakończenie mowy, i piękne słowo „honor" — znów setki oczu spotkały się z sobą. Jeszcze się nie rozchodzono, jeszcze czekano.

Wreszcie wyłączono głośniki.

Trącił mnie wtedy przygodny sąsiad:

— Ale dobre, co?

— Podobało się panu?

— No, pewnie że tak.

— Po żołniersku powiedział!

Odpowiedzieliśmy... po żołniersku. Ta ocena ulicy jest chyba najsłuszniejsza.

I najszczersza.

NIEMCY SIĘ NIE ZGODZIŁY.

WARSZAWA, 6. 5. — Ponieważ Niemcy nie zgodziły się na transmitowanie mowy min. Becka bezpośrednio kablem przez Niemcy, transmisja odbywała się drogą okrężną. Poza tym instalacja filmowa utrwaliła szereg momentów charakterystycznych z przebiegu posiedzenia Sejmu.

Zauważyć należy, iż oprócz 40 korespondentów pism zagranicznych stale zamieszkałych w stolicy, przybył specjalnie do Warszawy szereg wysłanników prasy amerykańskiej, francuskiej i angielskiej. Na uwagę zasługuje fakt, że prasa angielska kolportowała już przemówienie min. Becka o **godz 12.30** w Londynie.

Na czas przemówienia min. Becka we wszystkich zakładach pracy i instytucjach publicznych pracę przerwano. Tłumy zbierały się przed głośnikami zainstalowanymi w fabrykach, urzędach, biurach i szkołach. Na placach i ulicach ustawiono specjalne megafony. W lokalach publicznych, sklepach prywatnych — radiowych w mieszkaniach, jak również w restauracjach, kawiarniach i cukierniach wszystkie głośniki były nastawione na transmisję mowy min. Becka. Przejeżdżając obok megafonów tramwaje i taksówki zwalniały bieg, by umożliwić pasażerom usłyszenie choćby urywków mowy.

…arzenia - wypadki

(—) Francuskie koła urzędowe oświadczają, że Francja całkowicie solidaryzuje się z treścią mowy min. Becka.

W londyńskich kołach rządowych mowa min. Becka wywołała duże zadowolenie.

Exposé min. Becka wywołało w Gdańsku duże wrażenie.

W Stanach Zjednoczonych prasa w południowych wydaniach zamieściła cały tekst mowy min. Becka.

(—) Rokowania serbsko-chorwackie zostały zerwane. Projekt kompromisowego układu został odrzucony przez dr Maczka.

(—) Nuncjusz apostolski w Berlinie msgr Orsenigo udał się wczoraj samolotem z Berlina do Salzburga a stamtąd samochodem wyjechał do Berchtesgaden, gdzie przeprowadził półtoragodzinną rozmowę z kanclerzem Hitlerem. Następnie powrócił do Berlina.

(—) Kanclerz Hitler odbył wczoraj zapowiedzianą rozmowę z Ribbentropem, która trwała 4 godziny i dotyczyła też mowy min. Becka i memorandum polskiego.

(—) Rząd łotewski zawarł pakt o nieagresji z Niemcami.

(—) Jutro w Portsmouth, na pokładzie transatlantyku „Empress of Australia" odjedzie angielska para królewska do Kanady. Świta królewska składać się będzie z 30 osób. W podróży przez Atlantyk „Empress of Australia" eskortować będzie pancernik „Repulse".

(—) W Warszawie zmarł ordynat na Zamościu, hr. Maurycy Zamojski, b. prezes Komitetu Narodowego w Paryżu, późniejszy ambasador R.P. oraz min. spr. zagr., przeżywszy lat 67.

(—) W Poznaniu zmarł po dłuższej chorobie śp. Rufin Pilatowski, dyrektor Banku Związku Spółek Zarobkowych.

Niemiecki pomnik w Boguminie
dowodem polskości.

BOGUMIN, 6.5. (Z.A.P.). Na Rynku, w odzyskanym niedawno Boguminie mieście stoi pięknie utrzymany i jak na niedużę miasteczko okazały pomnik ku czci poległych na polu chwały w latach 1914—1918 jego mieszkańców. Z jednej strony cokołu znajdujemy następujące nazwiska: Adamek, Biełoń, Bodenek, Bratek, Cechak, Ćwiertnia, Dudek, Płonka, Przybyła, Rojek Schlischka, Smusch, Śpiewok i Schultz. Jak z tego widać na 14 nazwisk zaledwie dwa mogą być uważane za niepolskie. Oto najlepszy dowód, kto 20 lat temu szedł z Bogumina bronić Austrii, a w czasie czeskiej okupacji doczekał się niemieckiego pomnika.

Dostojnicy Kościoła na Jasnej Górze
Gorąca modlitwa przed Cudownym Obrazem

CZĘSTOCHOWA, 6.5. — Dwoma autami z Warszawy w przejeździe do Katowic przybyli do Częstochowy na Jasną Górę: J. Em. ks. nuncjusz Cortesi oraz Ich Eksc. ks. biskup Polowy Gawlina, ks. biskup Adamski, ks. biskup-sufragan Bieniek i pierwszy sekretarz Nuncjatury mnsgr. Paccini.

Przybywających Dostojników Kościoła przed bramami Jasnej Góry powitał przemówieniem po łacinie O. przeor Norbert Motylewski, po czym w kaplicy przed odsłoniętym Cudownym Obrazem Matki Boskiej Ich Eksc. księża biskupi spędzili kilka chwil na gorącej modlitwie.

Po zwiedzeniu Bazyliki i prowadzonych robót renowacyjnych Dostojni Goście złożyli wizytę J. E. ks. biskupowi dr. T. Kubinie i następnie odjechali w dalszą drogę do Katowic.

Zatarg o urlopy.
FABRYKANT SKAPITULOWAŁ.

ŁÓDŹ, 6.5. — W dniu wczorajszym w firmie Tajtelbaum, ul. Grabowa 28, wybuchł zatarg właściciela z pracownikami.

Właściciel firmy chciał zatrzymać fabrykę oraz odmówił płacenia urlopów, motywując to brakiem pieniędzy. Wobec tego robotnicy zdecydowali się okupować fabrykę. Do okupacji jednak nie doszło, ponieważ właściciel fabryki wycofał się z zajętego stanowiska obiecując zaniechania unieruchomienia fabryki i wypłacenie urlopów robotnikom.

Włókniarze w oczekiwaniu
na ministerialną propozycję.

ŁÓDŹ, 6.5. — Dziś spodziewane jest nadejście z Ministerstwa Opieki Społecznej pisma zawierającego propozycje pod adresem przemysłu i związków zawodowych włókniarzy.

Ministerstwo prawdopodobnie zaproponuje przedłużenie obowiązujących obecnie warunków pracy i płacy na okres jednego roku. Komisje, ustalające nowe normy obsługi maszyn i wrzecion oraz regulamin, będą pracowały w dalszym ciągu w celu zakończenia prac. Gdyby w przeciągu 6 miesięcy tych prac nie ukończyły — Ministerstwo, proponuje zarządzenie dobrowolnego arbitrażu.

Przy tym Ministerstwo zaproponuje prawdopodobnie przemysłowi i związkom odbycie wspólnych konferencji dla ustalenia stawek płac przy przerabianiu kotoniny i innych mieszanek i cennika płac dla wykończalń i farbiarń tkanin jedwabnych.

Spodziewać się należy, że po otrzymaniu tych propozycyj organizacje przemysłowe jak i związki robotnicze odbędą specjalne posiedzenia w celu zajęcia odpowiedniego stanowiska.

Zjazd prawników polskich.

GDYNIA, 6.5. — W dniach 3—6 września br. odbędzie się w Gdyni IV Zjazd *Prawników Polskich*. Zjazd będzie obradował w pięciu sekcjach, przy czym po raz pierwszy również w nowoutworzonej sekcji Prawa Społecznego. Powołanie tej sekcji do życia nastąpiło z inicjatywy Polskiego Towarzystwa Polityki Społecznej w rozumieniu wielkiego znaczenia, jakie ta gałąź prawa posiada zarówno w doktrynie, jak i praktyce.

Sekcja Prawa Społecznego obradować będzie nad zagadnieniem kodyfikacji polskiego prawa społecznego oraz nad obowiązkami pracodawcy w zakresie opieki nad pracownikiem.

Nadal brzydko.
St n pogody w Łodz

ŁÓDŹ, 6.5. — Dziś rano temperatura w śródmieściu wynosiła 6 stopni. Najniższa temperatura nocy ubiegłej wynosiła 4 stopnie.

Ciśnienie atmosferyczne 739 milimetrów. Spadek ciśnienia.

Umiarkowane wiatry północno-wschodnie.

Skrócone postojowe
dla wagonów towarowych

WARSZAWA, 6.5. — Władze kolejowe w Warszawie skróciły z 24 do 12 godzin czas bezpłatnego postojowego dla wagonów-platform odkrytych, używanych do przewozu węgla i cegły. Zarządzenie to nosi niewątpliwie charakter tymczasowy i ma na celu „odkorkowanie" kolei, zmuszając do przyśpieszenia wyładunku.

ŻYCIE PABIANIC
Żywiołowa subskrypcja Pożyczki Przeciwlotniczej.
NIKŁY UDZIAŁ MNIEJSZOŚCI.

Wszystkie placówki subskrypcyjne Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej w Pabianicach w ostatnich dniach kończącego się okresu subskrypcyjnego przepełnione były klientami i zawalone pracami związanymi z subskrybowaniem pożyczki. Część społeczeństwa bowiem — jak nieraz się dzieje — odkładała załatwienie tych spraw na ostatnią chwilę, nic też dziwnego, że przy okienkach kasowych formowały się długie ogonki czekających na swoją kolejkę osób.

Stwierdzić jednak trzeba wyraźnie i jasno, że udział w subskrypcji pożyczki mniejszości narodowych tj. żydów i Niemców jest stosunkowo niewielki. Ogółem suma subskrybowana przez całe społeczeństwo m. Pabianic nie jest jeszcze wiadoma. Jedna tylko placówka subskrypcyjna Bank Ludowy w Pabianicach przyjęła subskrypcyj do tej pory na sumę blisko 200 tysięcy złotych. Dziś tj. 6 maja wszystkie placówki subskrypcyjne przyjmować będą zapisy na pożyczkę w dalszym ciągu. A więc kto nie zdążył do tej pory uczynić zadość obowiązkowi obywatelskiemu z różnych względów, uczynić to jeszcze może w dniu dzisiejszym w godzinach kasowych.

OSZUST W ROLI INWALIDY.

Na terenie Pabianic pojawił się w tych dniach nieznany osobnik z trzęsącą się głową, który udaje chorego i nieszczęśliwego inwalidę, starając się sprzedawać po wygórowanych cenach różne wyroby koszykarskie. Ponadto oszust przyjmował zamówienia na pudełka z wikliny, pobierając tytułem zaliczek różne kwoty pieniężne.

Litościwi ludzie, czuli na czyjąś niedolę kupowali koszyki i dawali zaliczki na pudełka. Tymczasem rzekomy inwalita okazał się zwykłym oszustem, bowiem po zainkasowaniu pieniędzy ulotnił się gdzieś bez śladu. Ostrzega się wszystkich przed rzekomym inwalidą.

ZAPALIŁA SIĘ SMOŁA.

Na posesji jednego z domów przy ul. im. Curie Skłodowskiej zapalił się nagromadzony tamże zapas smoły do smarowania dachów. Zaalarmowano straż ogniową, jednak jeszcze przed jej przybyciem ogień został ugaszony. Straty spowodowane pożarem są niewielkie.

ECHA STRAJKU W CEGIELNI.

W związku z notatką naszą z wtorku dnia 2 bm. o strajku 32 robotników w cegielni Kaczorowskiego w Pabianicach, wyjaśniamy, że strajk ten nie został spowodowany nieuregulowaniem wypłat robotnikom za przepracowany tydzień. Wypłaty w tej firmie dokonywane są w każdy czwartek za tydzień ubiegły, co jest ogólnie przyjęte, natomiast robotnicy po otrzymaniu normalnej wypłaty czwartkowej, poczęli domagać się wypłaty następnej już w sobotę tego samego tygodnia. Ponieważ pretensje te nie były słuszne spotkały się z odmową pracodawcy. Wówczas robotnicy porzucili pracę i wysłali delegację do Inspektora Pracy. Po wyjaśnieniu Inspektora wszyscy robotnicy niezwłocznie przystąpili do normalnej pracy.

PABIANICKI PORADNIK KINOWY.

Oświatowe przy ul. Gdańskiej — „Indzie mówią".

Piorun zabił chłopca
pod drzewem przydrożnym.

RADOMSKO, 6..5 — W czasie ostatniej burzy, jaka szalała nad pow. radomszczańskim, został zabity od uderzenia pioruna 16-letni Wacław Soja z kol. Jankowice, gm. Radziechowice. Soja poniósł śmierć pod drzewem przydrożnym, pod które schronił się w czasie burzy.

Przeraźliwy krzyk płonącej
postawił na nogi cały dom.

BĘDZIN, 6.5. — W Będzinie wydarzył się straszny wypadek, któremu uległa 33 letnia Blima Zygrajch, zamieszkała w domu przy ulicy Małachowskiego 52.

Paliła ona w piecu, przy czym użyła do tego spirytusu skażonego, którego pewna ilość dostała się do popielnika pełnego papieru. W pewnej chwili polany spirytusem papier zapalił się, a ogień w jednej chwili ogarnął nachyloną nad popielnikiem żydówkę. Przerażona w najwyższym stopniu żydówka poczęła przeraźliwie krzyczeć, alarmując cały dom. Zbiegły się wszystkie sąsiadki, z których jedna miała tyle przytomności, że zerwaną ze stołu serwetę narzuciła na płonącą żywcem kobietę, gasząc ogień.

Nieostrożna żydówka odniosła jednak bardzo dotkliwe oparzenia całego ciała, przy czym suknie zostały na niej niemal zupełnie spalone.

Ciężko ranną umieszczono w pobliskim szpitalu powiatowym, gdzie udzielono jej pierwszej pomocy.

ŻYCIE ZGIERZA
Wycieczka uczniów i uczennic Uniw. Wiejskiego
i Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego

Bawiła na terenie naszego miasta wycieczka uczniów Uniwersytetu Wiejskiego w Bryskach oraz uczennice Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego w Jeżewie k. Zgierza, składająca się z 60 osób.

Przewodnictwo wycieczki objął z ramienia Zarządu Miejskiego — kierownik Wydziału Oświaty i Kultury A. Wieczorek. Goście zwiedzili Miejski Zakład Kąpielowy, Miejską Bibliotekę im. B. Prusa, Miejski Ośrodek Zdrowia — ul. Gen. Dąbrowskiego, Przedszkole przy ul. Limanowskiego, prace przy regulacji rzeki Bzury, lokale „Kropli Mleka", staw miejski, przędzalnię Bernackera tkalnię B-ci Skossowskich oraz gmach szkoły powszechnej — przy ul. Gen. Pierackiego.

ŻAŁOBNA ROCZNICA.

Dzisiaj tj. 6. 5. o godz. 19-ej odbędzie się w sali posiedzeń Rady Miejskiej zebranie Komitetu Obchodu Uroczystości Żałobnych z racji 4-ej rocznicy zgonu Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Ustalony zostanie program uroczystości żałobnych w dniu 12 bm.

KONCERTY NA F. O. N.

Związek Rezerwistów w Zgierzu urządza w niedzielę dn. 7 bm. o godz. 19-ej w sali szkoły powszechnej Nr. 4 wielki koncert orkiestry Związku Rezerwistów pod dyr. kapelmistrza Franciszka Gusta. W programie utwory Chopina, Moniuszki, Szuberta i F. Gusta (kapelmistrza). Ceny wstępu ustalone w granicach od 50 gr. do 1 zł. — Impreza godna poparcia.

* * *

Również na ten cel urządza Żeński Oddział Związku Strzeleckiego wraz z Rodziną Rezerwistów w sobotę dn. 6 bm. o godz. 20-ej (dziś) Ognisko Strzeleckie, z udziałem doskonałego zespołu muzycznego miejscowego garnizonu.

Romantyczna uroczystość na tle lasów.
POWRÓT WIOSNY
w północnej Szwecji.

Rattvik w maju

Miasteczko Rattvik nad jeziorem Siljan słynie ze swych strojów ludowych i romantycznego kościoła, położonego tuż nad wodą. W okolicy znajduje się wioska Mora, gdzie na cmentarzu spoczywa Anders Zorn, najpotężniejszy ze szwedzkich nowoczesnych malarzy. W pięknym domu nad jeziorem, podziwialiśmy jeden ze wspaniałych obrazów zmarłego artysty, wyobrażający scenę z obchodu nocy świętojańskiej nad jeziorem Orsa.

Przypomniała nam tak żywo widowisko, jakiego byliśmy świadkami latem, iż zdało się nam, że znowu mamy je przed oczyma.

Pamiętamy tłumy włościan na drogach, dźwigające na ramionach wysmukłe brzózki, by o dziesięć kilometrów od Mory, w Orsa, dokończyć ostatnich przygotowań do święta.

Wieśniacy i wieśniaczki — te ostatnie przeważnie w dawnych strojach ludowych — zebrali się na łące niedaleko jeziora Orsa, na tle lasów i gór, okalających jezioro. Nad pięknym krajobrazem, którego zarysy na horyzoncie zlewały się w mglistą atmosferą, roztaczało się blade niebo koloru lawendy.

Tłumy zajęte były gorączkowo przyozdabianiem wielkiego, białego słupa, leżącego jeszcze na ziemi. Owijano go girlandami z brzozowych gałęzi w kształcie lir i wieńców. Opodal mały lasek, napoły brzozowy, napoły jodłowy, ciągnął się do płaży, o piasku dziwnie różowym. W jeziorze kąpały się młode dziewczęta, nawołując się wesoło od czasu do czasu.

Obchód świętojański rozpoczął się o godz. 18, m. 30.

Przy wspólnych wysiłkach kilkunastu studentów w białych czapkach umieszczono przyozdobiony słup w pozycji pionowej na środku łąki i podparto go solidnie. Flaga w barwach szwedzkich triumfująco rozpostarła się, trzepocząc na wietrze. Studenci chórem zaśpiewali hymn szwedzki, profesor gimnazjum w Orsa skolei wygłosił mowę, na cześć słońca — „źródła naszej radości". Wszyscy zebrani, nie wyłączając czteroletnich bobasów, z największym przejęciem przysłuchiwali się mowie, wychwalającej „matkę naszą — światło" jak rzekł św. Franciszek w Asyżu.

Po mowie zespół chóralny studentów zaintonował starożytną pieśń, a wreszcie hymn narodowy. Odsłoniły się wszystkie głowy i zabrzmiały okrzyki — trzy na cześć kraju, jeden dla króla. Dookoła słupa roztańczyły się najpierw dzieci, a po nich wszyscy zebrani, ująwszy się za ręce, utworzyli koło.

Trudno opisać cały urok tego obchodu, uświetnionego bogactwem strojów ludowych i pięknych typów nordyckich. Strój wieśniaczek Dalekarlji jest niezwykle malowniczy i cudownie uwydatnia ich jasne włosy, błękit oczu i czystą cerę. Głowę zdobi bądź biały czepiec, bądź czerwona wstęga, dwukrotnie przeciągnięta przez włosy i opadająca na kark. Biały stanik, misternie wyszywany złotem, zręcznie zarysowuje stan, opasany szeroką białą szarfą w czerwone kwiaty. Zielony fartuch, czarna fałdowana spódnica, białe pończochy i pantofle z czerwonemi obcasami, dopełniają barwnego niezmiernie twarzowego stroju.

Opuściliśmy łąkę, zagłębiając się dalej w wioski górskie, Wszędzie trzepotały flagi na słupach, wszędzie panował gwar i wesołość Święto wiosny tańczą w Szwecji niezliczone pary we wszystkich wsiach od Skanii do Laponii włącznie.

Wielki malarz szwedzki Anders Zorn w sposób mistrzowski potrafił utrwalić na płótnie piękną uroczystość ludową.

D. W.

Panna z pięknego parku okradła młodego Jugosłowianina

Spacerując w ogrodzie Tuileries w Paryżu. Iwan Barkanawicz, Jusgołswowianin, zapoznał się z młodą i elegancką damą, która przyjęła jego zaproszenie na podwieczorek i kolację, a następnie zgodziła się pójść do niego na „apéritif". Barkanawicz wprowadziwszy do swego mieszkania swą przygodną znajomą, poszedł po ciastka, lecz gdy wrócił „gość" jego już był w palcie. Młoda kobieta oświadczyła gospodarzowi, że musi natychmiast wyjść, ale zostawiła mu swój numer telefonu, ażeby do niej zadzwonił. Gdy „panna z ogrodu" odeszła. Jugosłowianin znalazł w mieszkaniu swe trzy pięciuset frankowe banknoty podarte, przy czym połowę zabrała owa dama. Teraz Barkanawicz przechadza się po ogrodzie Tuilerie, w nadziei, że spotka ową znajomą, która mu zwróci „połowę banknotów...

Defilada wojsk szwajcarskich w Lozannie



Po zakończeniu manewrów wojsk szwajcarskich, odbyła się w Lozannie wielka defilada zmotoryzowanej artylerii. Na zdjęciu — nowe działa szwajcarskie podczas defilady.

Harce 5-letniej dziewczynki w oknie
SPADŁA NA GŁOWĘ PRZECHODNIOWI.

Zamieszkali na 4-tym piętrze przy ul. Saint - Julienle - Pauvre w Paryżu pp. Robliccy pozostawili w mieszkaniu bez opieki 5-letnią córeczkę Ludwikę. Ta, bawiąc się, otworzyła okno i zaczęła wyprawiać różne akrobacje. Obawiając się o życie dziecka przechodnie rozciągnęli kołdrę. Dziewczynka padając z okna, zamiast do kołdry, spadła na głowę trzymającemu kołdrę przechodniowi, którego w groźnym stanie umieszczono w Hotel - Dieu. Ludwika doznała tylko lekkich okaleczeń.

Wdowa po kupcu
zapisała siostrze... jednego dolara.

Zmarła niedawno temu w Stevens Point, Wis (Stany Zjednoczone) Maria Ossowska, wdowa po znanym kupcu polskim, N. Ossowskim. pozostawiła 43.000 dol. majątku, z czego zapisała 30.000 dol. na tamtejszą rzymsko-katolicką parafię świętego Piotra i 10.000 dol. na rzymsko-kat., parafię św. Stanisława. Poza tym zapisała ona 1000 dol. na dom sióstr zakonnych w Polonia Wis., a swojej siostrze, Annie Makowskiej w Rhinelander, zostawiła tylko jednego dolara.

Maria ZUROWSKA

CZŁOWIEK W SZARYM PŁASZCZU

Powieść 21.

Okrążając powoli kaplicę Ortwiłł z zainteresowaniem przyglądał się z bliska szczegółom. Wskazał Dorze kamienną supraportę nad drzwiami zakrystii.

— To musi być bardzo stary zabytek, niech pani spojrzy na twarz Matki Boskiej i malutką postać dzieciątka Jezus w otoczeniu aniołków, to zupełnie przypomina rzeźby z florenckich kościołów epoki Medyceuszów. Wie pani, miło by było pracować w tej kaplicy, jest ona słoneczna i pełna uroku. Jestem bardzo wrażliwy na otoczenie. Są miejsca gdzie nie można się skupić, coś psuje cały nastrój, ale tu przeciwnie, bardzo mi się podoba ta kaplica. Otwie pani co, powinniśmy razem zabrać się do pracy, pani i ja na miejscu tych szpetnych [illegible]ów zrobić inne.

— Pan malowałby ze mną?

— Ależ oczywiście! Tylko nie teraz, a dopiero w sierpniu po skończeniu kościoła w Płocku. Podzielimy sobie pracę, to bardzo łatwo. Na przykład ja malowałbym postacie, a pani ornamentacje, czy zgoda?

— Nie wiem nawet jak panu dziękować za taką nadzwyczajną propozycję. Jestem po prostu z niej dumna.

— Wie pani, jeszcze w Krakowie, gdy pani kiedyś opowiadała mi o Witłowicach i wspomniała pani o kaplicy opisując brzydotę fresków, przyszło mi to na myśl; ale wtedy nie śmiałem jeszcze pani tego zaproponować, dziś jakoś zebrałem się na odwagę.

— A mnie brakło właśnie odwagi prosić o wskazówki; dawno już projektuję odmalować te freski, ale ciągle się bałam, że nie sprostam zadaniu.

— Razem damy sobie radę.

Zapadła chwila milczenia, oboje stali wpatrzeni w efektowną grę świateł, gdyż promienie słoneczne wpadające przez witraże ścieliły się na kamiennej posadzce długimi smugami o tęczowych barwach. Ortwiłł doznawał wrażenia, że nigdzie i nigdy nie było mu tak dobrze jak w tej chwili. Obecność Dory, której w ciągu paru tygodni był pozbawiony opromieniała mu duszę. Wchłaniał spokój i ciszę kaplicy, a zarazem napawał się rozkoszą obecności dziewczyny. Nie patrzył na nią, aby spojrzeniem nie zdradzić swych uczuć. Skąd mógł wiedzieć, że i ona przeżywa chwilę dziwnej błogości, że radość napełnia jej serce, bo on jest przy niej.

Gdy spojrzenia ich się spotkały w oczach obojga czaiło się coś, czego nie śmieli ująć żadnym wyrazem i zatrwożeni spuścili oczy, lecz serca zabiły mocniej wezbraną falą uczucia.

— No i cóż, prawda, szkarada — wołał pan Marek już z progu, wchodząc do kaplicy i nie czekając na odpowiedź — ciągnął dalej.

— Moja żona i ja dawno chcieliśmy to odrestaurować, ale we dworze było tyle roboty żeśmy dotąd nie zdążyli. Moim zdaniem najlepiej byłoby tę kaplicę z gruntu przebudować.

— Jakto? — zawołał Ortwiłł u szczytu zdumienia.

— No przecież ta dziwaczna architektura jest gorsza jeszcze od fresków, okna za małe, sklepienie za niskie. Ja lubię wszystko robić gruntownie, jeśli ma być kaplica, to niech będzie porządna, jak być powinna.

Ortwiłł spojrzał na pana Marka z taką ironią, że Dora uśmiechnęła się i z zainteresowaniem oczekiwała dalszego ciągu rozmowy.

— W takim razie należałoby, zdaniem pana, wszystkie stare zabytki zburzyć i zastąpić nowymi gmachami.

— To zależy, przecież wiem, że niektóre są bardzo cenne, ale co tu może być cennego, chyba nie ten zczerniały kamień i te esy floresy. Babunia coś tam mówi o patynie lat, ludzie starzy lubią stare rzeczy, ale ja wolę biały lśniący marmur. Ten ołtarz, romalika, ambona, czyż nie ładniej by wyglądały, gdyby były z marmuru, nie uważa pan?

— Ja raczej podzielam pogląd Babuni, nic bym tu nie zmienił z wyjątkiem fresków.

— Może pan ma słuszność, trzeba szanować stare zabytki przeszłości — zmienił nagle swe zdanie pan Marek — mnie zresztą wcale na tym nie zależy, rzadko tu przychodzę, duszę się pod tym sklepieniem.

— Chwała Bogu, przynajmniej nie będziesz nam przeszkadzał w pracy twymi głupimi uwagami — pomyślała Dora.

Wszyscy troje opuścili kaplicę, udając się do dworu, gdzie za chwilę miała się odbyć ceremonia święcenia wielkanocnych przysmaków.

W sali jadalnej ksiądz Szeliga nakładał już komżę, stojąc przy długim stole, zastawionym wieńcem mięsiw i ciast, wśród których wysokie lukrowane baby wznosiły się dumnie. Wokoło stołu zebrali się wszyscy, domownicy i goście. Wiktor Witłowski i Dora stanęli przy Babuni. Staś dawno nie spędzał świąt wielkanocnych w rodzinnym domu i czuł się rozrzewniony wspomnieniami złączonymi z tą uroczystością. Ortwiłł zaś znajdował się po raz pierwszy w życiu na Wielkanoc w polskim, wiejskim dworze. Z niemałą ciekawością obserwował całą ceremonię, która zdawała się być urywkiem starej, niegdyś przeczytanej powieści. Zdaniem jego, godnym pożałowania anachronizmem, było nowoczesne i dość banalne urządzenie sali jadalnej. Krytycznie też patrzył na państwa domu. Uważał, że pani Kowlińska podobna jest do obrazka z reklamy szminki czy pudru, a jej mąż przypomina podrzędnego gwiazdora filmowego.

— Przystojny, lecz brak mu rasy — osądził go w duchu

Natomiast Babunia w otoczeniu wnuków wyglądała jak wcielenie tradycji. Srebrne włosy pod czarnym czepkiem okalały twarz, którą podeszły wiek nie pozbawił pewnej urody i wrodzonej dystynkcji, jak również ujmującego wyrazu.

Grono gości odgrywało tu także swą rolę, jak drugorzędne postacie powieści, lub statyści w sztuce teatralnej.

Tymczasem kończył się już krótki obrządek. Ksiądz Szeliga, jowialny i dobroduszny staruszek, wielki przyjaciel Babuni i częsty gość w Witłowicach, po odmówieniu modłów i pokropieniu stołu wodą święconą, przeżegnał znakiem krzyża obecnych, zdjął komżę i miło uśmiechnięty złożył życzenia wesołego Alleluja. Następnie otworzono drzwi do obszernego salonu, gdzie podwieczorek był już podany.

— Babuniu, pan Ortwiłł przyjedzie tu w sierpniu i będę razem z nim malowała kaplicę — szepnęła Dora do ucha babki.

— Jakże się z tego cieszę — odparła staruszka i zwracając się w stronę malarza wyraziła mu swą radość i wdzięczność, po czym wskazała mu miejsce obok siebie na kanapie i rozpoczęła rozmowę na temat kaplicy, dopytując się o jego wrażenia. Dowiedziawszy się, że były dodatnie ucieszyła się bardzo.

— Obawiałam się, że podzieli pan zdanie mego zięcia, bo to dziś świat dąży w kierunku przewrotów, oczywiście bez przewrotów nie ma postępu, ale nie lubię przesady.

— Szczególnie gdy chodzi o piękno i zachowanie zabytków.

— Otóż właśnie, ja, jako stara jestem skłonna do konserwatyzmu, więc w tym kierunku obawiam się też przesady. Staram się iść z duchem czasu, aby nie tracić kontaktu z młodym pokoleniem, bo kocham naszą młodzież.

Miłym, pełnym łagodności uśmiechem przypieczętowała Babunia swe zdanie i wskazując Ortwiłłowi zakątek salonu, gdzie Dora, Alinka, Staś i kilku młodzieńców prowadziło ożywioną rozmowę przy herbacie dodała:

— Największą moją radością to patrzeć na młodych i słuchać ich śmiechu. Tyle jest w tym beztroski i tyle pogody. Nikt nie potrafi tak tego ocenić jak starzy.

Przed operacją



— Jeżeli pan dopłaci 50 złotych, założymy panu błyskawiczny zamek na ślepą kiszkę



ECHA ZE STOLICY

Życie Warszawy w kilku wierszach

Przy Wybrzeżu Helskim, o kilkanaście metrów od głównego wejścia do Ogrodu Zoologicznego, powstaje basen, w którym znajdzie pomieszczenie 15 flamingów, widocznych dobrze dla publiczności. Poza budową skweru zewnątrz ogrodu, prowadzone są prace inwestycyjne na terenie Zoo. Obejmują one inwestycje, konieczne dla zwierząt, jak: budowa baraków, pogłębianie fos przed wybiegami, kanalizowanie poszczególnych terenów Zoo, wybijanie okien w budynkach itp. Poza tym prowadzi się prace drogowe i dekoracyjne: wykończanie dróg na terenie ogrodu, zakładanie nowych trawników. Wreszcie roboty polegające na podsypywaniu i podwyższaniu terenów ogrodu, ogród zoologiczny położony jest bowiem nisko, na terenach szczególnie nasiękliwych. Póki zaś roboty niwelacyjne w Zoo nie zostaną ukończone dotąd nie można rozplanować należycie dróg i alei, ani zapewnić zwierzętom koniecznego stanu higieny. Jedną z najważniejszych robót tegorocznych w Zoo jest budowa wybiegu dla żyrai, których dwie sztuki projektuje się sprowadzić w czerwcu rb. Obecnie prace ziemne i budowlane przy wybiegu są na ukończeniu. Ponadto buduje się również wybieg dla antylop. Wszystkie roboty w Zoo, związane z wygodą, bezpieczeństwem i higieną zwierząt, prowadzone są tak, aby w przyszłości mogły zostać uzupełnione lub skorygowane.

* * *

Wydział Ogrodniczy Zarządu Miejskiego przystąpił do sadzenia kwiatów na trawnikach ulicznych w stolicy. Trawniki obsadzane są bratkami. M. i. w Alejach Jerozolimskich na odcinku między Nowym Światem i ul. Marszałkowską zaprowadzono rabaty żółtych bratków. Poza tym między drzewami trawników rozpięto rośliny pnące. Również przystąpiono do sadzenia kwiatów na klombach i kwietnikach w parkach publicznych.

Krateczki.

LEPSZA KLIENTKA.

Tajemnica sklepu

Człowiek o najlepszej nawet woli i najpogodniejszym usposobieniu musi zacząć się denerwować, gdy pogoda zaczyna wariować w sposób wprost nieprzyzwoity. Jeżeli w styczniu i w kwietniu było cieplutko i przyjemniutko, to mamy chyba prawo wymagać, aby w maju było również przyjemnie, jak w styczniu. Tymczasem z każdym dniem majowym robi się coraz chłodniej i jeżeli od czasu do czasu pokazuje się i przygrzewa słońce, to chyba tylko dlatego, aby nas tym więcej podrażnić i pokazać: a widzicie, jak chcę, to ogrzeję, a jak nie chcę, to musicie marznąć i moknąć!

Naturalnie nie każdy posiada sklep z parasolami i paltami „nieprzemakalnymi", aby cieszyć się z takiej pogody. Zresztą, nie każdy posiadający nieprzemakalne palto cieszy się z deszczu i palta, gdyż nieprzemakalne palta tym tylko różnią się od palt przemakalnych, że szybciej przemakają.

Kto wymyślił dla cieniutkich paltek z taniutkiego płótna nazwę „nieprzemakalne" — nie wiem, ale musiał to być duży spryciarz. Zresztą podobno przed wojną istniały palta mniej więcej nieprzemakalne, mocno cuchnące gumą, których kombinacja polegała na tym, że najpierw przemakała guma, potem palto i następnie już spokojnie ubranie. Obecnie wytwórcy nie fatygują się nawet gumowaniem tych palt, słusznie rozumując, że czy palto przemoknie minutkę wcześniej czy minutkę później, to ostatecznie wszystko jedno, Przez tradycję jednak ciągle się mówi o tych paltach, że są nieprzemakalne i od czasu do czasu zdarza się jakiś naiwniaczek, który ma pretensje, że na pierwszym już deszczu „nieprzemakalne" paletko przemokło na wylot.

Narzekamy na kobiety, a tymczasem to one właśnie wpadły na pomysł noszenia palt rzeczywiście nieprzemakalnych i zaczynają nosić płaszcze celofanowe. Cieniutkie, leciutkie i nieprzemakalne. Dlaczego mężczyźni ich nie noszą — nie wiem. Może dlatego, że są jeszcze zbyt drogie, jak każdy artykuł noszony wyłącznie przez kobiety. Ale sam pomysł jest doskonały i nie wątpię że niedługo już każdy mężczyzna za parę złotych będzie się mógł zaopatrzyć w płaszczyk celofanowy, który uchroni ubranko od przemoczenia. Zresztą nie tylko płaszcza. Jestem gorącym zwolennikiem stworzenia celofanowych kapeluszy. No i celofanowych butów. Nieprzemakalne buty bowiem to mniej więcej to samo co nieprzemakalne palta. Kilka razy nabierałem się na nieprzemakalne, sportowe i zwykłe buty, smarowałem je tłuszczem, specjalnymi kremami i — czym bardziej „nieprzemakalny" miał być but, tym bardziej przemakał. Zwykłe pantofle zdarzały mi się, że nie przepuszczały wody, ale w nieprzemakalnych butach zawsze chlapała woda.

Kwestia nieprzemakalności wobec mętnej pogody majowej jest bardzo aktualna. Trudno przecież chodzić stale takimi ulicami, które mają gęsto porozsiewane bramy, do których w razie deszczu można się w każdej chwili schronić. Zwłaszcza, że brama w czasie deszczu jest okazją do przeżywania miłych przygód. Należy tylko wybrać sobie odpowiednią bramę. Najmniej nawet dostępna kobieta, która nibdy by nie zawarła znajomości na ulicy, w bramie, gdy pada deszcz staje się bardziej dostępna. Nie można przecież uporczywie milczeć wobec sąsiada, wobec „brata w deszczu", który stoi obok i ostatecznie nie robi nic złego, a tylko zabawia ją rozmową. Nuda — to powód, dla którego w bramie można poznać różne miłe dziewczęta w stanie panieńskim i „mężatym".

Deszcz więc nie jest wcale takim znowu złym wynalazkiem.

DODATEK DO ZAKUPÓW.

Stanisława Świecińska była stałą klientką sklepu spożywczego Marianny Bednarkowej. Kupowała wprawdzie przeważnie na książeczkę, ale długi jakoś płaciła. Bednarkowa nawet i cieszyłaby się z posiadania tej wiernej klientki, gdyby nie fakt, że dziwnym zbiegiem okoliczności, ile razy Świecińska zjawiała się w sklepie, tyle razy coś ginęło. To jakiś wartościowy drobiazg, to znowu gotówka z szufladki. Wreszcie którego dnia Świecińską schwytano na gorącym uczynku kradzieży dwóch złotych z szufladki, stanowiącej kasę sklepową. Policja. Protokół. Sprawa.

Sąd Grodzki skazał Stanisławę Świecińską na 3 miesiące aresztu z zawieszeniem wykonania kary na 3 lata.

Jerzy Krzecki.

Niedopalone kości ludzkie

zdradziły potwornego zbrodniarza.

Z Krzemieńca donoszą:

W Krzemieńcu rozpoczął się proces poszlakowy, przypominający nieco dramat w rodzinie Gierszewskich. Jak w jednym, tak i w drugim procesie, sąd rozpatruje oskarżenie na podstawie jedynie poszlak.

Na ławie oskarżonych zasiadł urzędnik Wydziału Powiatowego Krzemienieckiego, Stanisław Goliasz, oskarżony o to, że przed dwoma laty zamordował męża swej koleżanki biurowej, Władysława Krasickiego, zwłoki jego poćwiartował i spalił w piecu.

Goliasz utrzymywał z Krasicką intymne stosunki, co było powodem stałych kłótni pomiędzy małżonkami Krasickimi. Sytuację pogarszał fakt, że Krasicki stracił posadę i znajdował się na utrzymaniu żony, pracującej w Wydziale Powiatowym. Po pewnych staraniach Krasicki otrzymał posadę w Dubnie w Syndykacie Emigracyjnym i zamierzał sprowadzić żonę do Dubna. Przyjechał po nią do Krzemieńca i odtąd wszelki słuch o nim zaginął. Początkowo przypuszczano, że zbiegł on zagranicę, po kilku miesiącach jednak, służąca Goliasza znalazła w piecu resztki niedopalonych kości, o czym powiadomiła policję.

Na podstawie ekspertyzy w Instytucie Ekspertyz Sądowych w Warszawie stwierdzono, że kości są ludzkie i zrekonstruowano nawet czaszkę ludzką, noszącą ślady uderzeń tępym narzędziem. Goliasza aresztowano, nie przyznał się on jednak do winy. Obecnie rozpoczął się proces, na który powołano 50 świadków. Proces potrwa do końca b. tygodnia.

Tajemniczy „pracodawca"

grasuje na Pomorzu

Z Bydgoszczy donoszą:

Kilku mieszkańców Pomorza, poszukując pracy przy pomocy ogłoszeń w pismach polskich i obcojęzycznych, otrzymało z zagranicy propozycje posad lub dodatkowych zarobków z tym, żeby natychmiast nadesłać swe życiorysy ze szczególnym uwzględnieniem stosunku do służby wojskowej.

Gdy z życiorysu wynikało, że dany petent jest rezerwistą względnie ma stosunki z osobami wojskowymi, następował list następny (pisany zagranicą, lecz nadany w Polsce), w którym tajemniczy pracodawca stawia propozycje udzielenia informacyj dotyczących obrony Państwa, obiecuje wysokie wynagrodzenie, a często przysyła nawet pieniądze na podróż i wskazuje punkt, gdzie najlepiej przekroczyć granicę „na zielono", żeby omówić osobiście szczegóły „współpracy".

Ci, którzy idąc na lep zdradzieckich obietnic, polakomią się na parę groszy i zgodzą się udzielić na początek choćby tylko drobnych informacyj są już szantażowani i wykorzystywani stale, choć niedługo, bo działalność ich zostaje przez nasze władze wykryta.

A kary za szpiegostwo są duże — szubienica lub długoletnie więzienie, a nade wszystko wstyd i hańba dla siebie i całej rodziny, która też może za to odpokutować wysiedleniem z pasa granicznego lub strefy granicznej i okryta hańbą musi wynosić się ze stron, gdzie mieszkali dziadowie i ojcowie.

Każdy, kto spotka się z brudną propozycją pisemną czy ustną ma obowiązek zgłoszenia o tym najbliższym organom policji państwowej.

RADIO-KĄCIK.

SOBOTA, 6 MAJA.

Warszawa I (Raszyn)

i inne Rozgłośnie Polskie.

15.00 Słuchowisko dla dzieci pt.: Historia o ziemnych ludkach —
15.30 Muzyka obiadowa w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Poznańskiej
16.00 Dziennik popołudniowy
16.08 Wiadomości gospodarcze
16.20 Kronika literacka
16.35 Pieśni Maurycego Ravela w wykonaniu Walerii Jędrzejewskiej (sopran) — ze Lwowa
17.00 Transmisja nabożeństwa majowego z kaplicy M. B. na Jasiej Górze w Częstochowie
18.00 Białystok podbija Chiny i Kolumbię — pogadanka (z Wilna)
18.10 Muzyka lekka z płyt
18.30 Audycja dla Polaków za granicą
19.15 Koncert rozrywkowy w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Lwowskiej i in.
20.00 Audycja dla wsi
20.15 D. c. koncertu rozrywkowego — ze Lwowa
20.35 Audycje informacyjne, Dziennik wieczorny, Wiadomości meteorologiczne, Wiadomości sportowe oraz Nasz program na jutro
21.00 „Miłość cygańska" — operetka w 3-ch aktach Franciszka Lehara
22.55 Przegląd prasy
23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny
23.05 Wiadomości z Polski w języku niemieckim
23.15—23.55 Muzyka taneczna z płyt

Łódź jak Raszyn oraz:

14.00 Pieśni majowe z Wieży Mariackiej — z Krakowa
14.10 Muzyka rozrywkowa — z Katowic
14.50 Łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu
18.00 „Praca" — montaż literacko - muzyczny
18.25 Wiadomości sportowe lokalne
20.00 Utwory ksylofonowe — płyty
22.55 Wiadomości bieżące
23.05 Zakończenie audycyj

NIEDZIELA, 7 MAJA.

Warszawa I (Raszyn)

i inne Rozgłośnie Polskie.

7.15 Pieśń „Serdeczna Matko"
7.20 Koncert poranny w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Wileńskiej
8.00 Dziennik poranny
8.15 Audycja dla wsi
9.15 Regionalna transmisja z Białegostoku: reportaże i nabożeństwo
10.50 Muzyka z płyt
11.45 Przegląd wydawnictw kobiecych
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Poranek symfoniczny w wykonaniu orkiestry Pomorskiego Tow. Muzycznego i in.
13.00 Wyjątki z Pism Józefa Piłsudskiego
13.05 Przegląd kulturalny
13.15 Muzyka obiadowa w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Poznańskiej i in.
14.40 Wszystkiego po trochu — audycja dla dzieci
15.00 Audycja dla wsi
16.30 Pieśni starohiszpańskie
16.55 Słuchowisko pt. „Las" Janiny Morawskiej
17.30 Podwieczorek przy mikrofonie — transmisja z Białegostoku
W przerwie o g. 18.25: Chwila Biura Studiów
19.30 Transmisja fragmentów meczu tenisowego o puchar Davisa Polska — Holandia
19.45 Muzyka z płyt
20.15 Audycje informacyjne, Wiadomości sportowe z rozgłośni P. R., Przegląd polityczny, Dziennik wieczorny, Tygodnik dźwiękowy oraz Nasz program na jutro
21.20 Robotnicy polscy w hołdzie Armii — reportaż dźwiękowy z manifestacji Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych
21.50 „Sałatka majowa" — wesoła audycja — ze Lwowa
22.30 Muzyka taneczna w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Katowickiej
23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny
23.05 Wiadomości z Polski w języku angielskim
23.15—23.55 Program Warszawy II

Łódź jak Raszyn oraz:

8.45 Gra Zespół Jana Różewicza
9.10 Odczytanie programu
10.50 Muzyka z płyt
13.05 Rozmowa z dziećmi
14.40 Rezerwa muzyczna
15.00 Audycja robotnicza pt. „Imieniny pani Eufrozyny" — wesoła audycja
19.30 Chór żeński Gimn. Państw. im. E. Szczanieckiej
20.00 O sztuce plastycznej — felieton
20.10 Wiadomości sportowe lokalne
23.05 Zakończenie audycyj

N. WELKE.

TAJEMNICA.

Katarzyna Peyret, usłyszawszy kroki męża na schodach, zerwała się z miejsca i schowała pod poduszkę maleńki czepeczek który właśnie szydełkowała.

Roman wszedł do pokoju z twarzą chmurną, jak noc i padł bezwładnie na krzesło. Młoda kobieta zbliżyła się do niego i pogłaskała go po włosach.

— Chcesz coś zjeść? zapytała.

— Tak. Najlepiej od razu zjem kolację i położę się spać. Muszę jutro wcześniej wstać. Podobno w biurze u Dreberta wakuje posada.

— Sądzisz, że mógłbyś ją otrzymać?

— Nie jestem tego pewny, gdyż Andrzej Gardier dowiedział się o tym jednocześnie ze mną i ma się również zgłosić.

— Kto wie? Może ciebie właśnie wybiorą? Nadzieja przecież nic nie kosztuje...

— żywię się nadzieją już od kilku miesięcy i co mi to dało?

— Nie martw się Romanie. I twoje niepowodzenia skończą się wreszcie kiedyś...

Gdy Roman położył się spać, Katarzyna włożyła płaszcz i kapelusz i wyszła z domu. Na roku ulicy zawołała przechodzącego właśnie gazeciarza.

— Pójdziesz pod numer 30 do pana Gardier i powiesz mu, że ktoś chce się z nim widzieć. Dostaniesz za to 20 sous. Chłopiec pobiegł pędem.

W kilka minut potem zjawił się Andrzej

— Chciałaby z tobą pomówić...

— Co się stało, Kasiu?

— Masz zamiar zgłosić jutro swoją ofertę u Dreberta, prawda? spytała Kasia drżącym głosem.

— Tak jest.

Kasia chwyciła swego towarzysza za rękę.

— Andrzeju! Zdaje się, że niegdyś kochałeś mnie trochę...

— Trochę? Kochałem cię szalenie, Kasiu. Ale ty poślubiłaś innego...

— A więc proszę cię, Andrzeju, jeżeli masz dla mnie choć trochę jeszcze przyjaźni — nie chodź jutro do Dreberta! Jeżeli ty tam pójdziesz Roman z pewnością nie zostanie przyjęty, a on jest taki przygnębiony brakiem posady!

— Dziwnych rzeczy żądasz ode mnie, Kasiu. Ja również przecież szukam posady już od roku...

— Wiem o tym... Ale ty jesteś młodszy a przy tym nie masz żony... Widząc okropną sytuację Romana, ukryłam nawet przed nim fakt, że wkrótce zostanę matką...

Kasia wyciągnęła przy tych słowach chusteczkę i zaczęła płakać cichutko.

Andrzej objął ją ramieniem.

— No, już dobrze, dobrze kochanie... Tylko nie płacz... Nie pójdę jutro do Dreberta. Jakoś już dam sobie radę. Chcę. żebyć ty tylko była szczęśliwa...

— Ach jakiś ty dobry, Andrzeju! Jak ja ci się odwdzięczę? Pozwól, że z pensji Romana, którą będzie otrzymywał dzięki twemu poświęceniu będę ci wypłacała na razie, dopóki nie znajdziesz innej posady, mały zasiłek, chociażby 25 franków tygodniowo...

— Nigdy w życiu, — oburzył się Andrzej. — Za kogo ty mnie właściwie uważasz?

— Nie protestuj, kochany... Jeżeli nie chcesz ich wziąć dla siebie — możesz je dać biednym. Ale ja, wypłacając co tydzień tę drobną sumę będę czuła, że choć w części spłacam mój dług wdzięczności wobec ciebie. Będziemy więc spotykali się w tej bramie co tydzień, w czwartek...

Nazajutrz, Roman wrócił od Dreberta rozpromieniony.

— Wyobraź sobie Kasiu, że dostałem posadę! wołał już od progu. I co dziwniejsze, to że Andrzej wcale nie przyszedł!

— Może po prostu dostał inną posadę.. rzekła Kasia, siląc się na obojętny ton.

— Następnego czwartku młoda kobieta pobiegła znowu na umówione spotkanie z Andrzejem.

Wsunęła mu do kieszeni dyskretnie pakiet z pieniędzmi, mówiąc:

— Powiedziałam już Romanowi, że będziemy mieli dziecko. Cieszył się jak wariat A co u ciebie słychać nowego?

— O mnie się nie martw. Mam już inną posadę na widoku.

Po powrocie do domu zastała już Romana, który wyjątkowo wcześnie przyszedł Spojrzał na nią pochmurnie i spytał:

— Gdzie byłaś o tej porze?

— Krawcowa mnie zatrzymała...

— To dziwne... Byłbym przysiągł, że przed kilkoma minutami widziałem cię wychodzącą z bramy o kilka kroków stąd... I co dziwniejsze jeszcze, że zaraz po tym zdawało mi się, że wychodził z niej również Andrzej...

— Ach! Romanie! Co ci się przywidziało! zawołała Kasia zmieszana. To był widocznie ktoś podobny do mnie...

Po pewnym czasie spotkania ustały, gdyż Andrzej znalazł posadę, a Kasia, której stan nie pozwalał opuszczać mieszkania przebywała najczęściej w domu. Gdy przyszedł na świat piękny i silny chłopiec, młodzi rodzice zastanawiali się nad tym, jakie dać mu imię.

— Jeżeli o mnie chodzi, rzekła Kasia, to bardzobym chciała, by nazywał się Andrzej.

— Andrzej? Znowu mi przypominasz o tym bubku, który się w tobie kochał niegdyś? zawołał Roman. To na jego cześć zapewne chcesz naszego syna nazwać Andrzejem?

— Romanie, rzekła Kasia z wyrzutem. Nie mów tak,.. Nawet nie wiesz, co mu zawdzięczamy... Ale może kiedyś się dowiesz.

— Zawdzięczamy? Ja mu coś zawdzięczam? Nic o tym nie wiem i zabraniam ci w ogóle mówić na ten temat!

Na drugi dzień po chrzcinach zadźwięczał dzwonek w przedpokoju. Gdy Roman ujrzał w progu Andrzeja, krew uderzyła mu do głowy ze złości. Czego chciał tu ten człowiek? Już miał zamiar powiedzieć mu, że Kasi nie ma w domu, ale ona wyszła również do korytarza i powitała go radośnie.

— Przyszedłem z prezentem dla waszego pierworodnego, mówił młody człowiek wesoło, rozpakowując jakąś paczkę.

Roman wyrwał mu ją brutalnie z ręki i zdumiał się gdy ujrzał w niej banknoty.

— Co to ma znaczyć, zawołał groźnie. Ty się ośmielasz dawać pieniądze memu synowi? I z jakiej to racji, jeżeli wolno spytać?

Kasia, widząc, że nie da się już uniknąć awantury, postanowiła wyjaśnić sprawę.

— Ależ Romanie, uspokój się... Andrzej jest twoim najlepszym przyjacielem, a ty tego nie chcesz zrozumieć... Czy wiesz, że tylko dlatego dostałeś posadę u Dreberta, że on zgodził się dobrowolnie zrezygnować z niej?

— Czy to prawda? spytał Roman niepewnie.

— Tak jest. Tylko, że Kasia nie powiedziała jeszcze wszystkiego. Otóż przez cały czas, gdy nie miałem posady, wypłacała mi co tydzień dwadzieścia pięć franków. Są to właśnie te pieniądze, które ośmieliłem się przynieść waszemu synkowi.

Roman patrzył uważnie na Kasię i Andrzeja... wreszcie pokręcił niedowierzająco głową.

— Skoro tak mówicie — to muszę już wierzyć. W takim razie — dziękuję ci Andrzeju z całego serca.

Gdy gość pożegnał się, Roman zszedł z nim na dół by go odprowadzić.

Wrócił za pół godziny. Kasia osłupiała, ujrzawszy, że mąż ma podbite lewe oko.

— Co się stało? zawołała.

— Ach! Nic ważnego, rzekł Roman zawstydzony. Gdy tylko skręciliśmy w pierwszą pustą uliczkę Andrzej kazał mi zdjąć marynarkę po czym uczynił to samo i boksowaliśmy się zdrowo przez kilkanaście minut.

— Romanie! Jak ci nie wstyd! A ja myślałam, że będziecie już teraz żyli w zgodzie!

— A kto powiedział, że nie? Zaraz po tym umówiłem się z nim na partię bilardu, oczywiście gdy tylko moje oko się zagoi...

Tł. J.

SPORT.

Nagroda rektora w ręku Kędziora

Wyniki ogólno-akademickich mistrzostw szermierczych w szabli.

W czwartek późnym wieczorem zakończyły się w hali stadionu wojska polskiego rozgrywki finałowe o mistrzostwo akademickie w szabli. Do zawodów stanęło ogółem 20 zawodników, reprezentujących Lwów, Kraków i Warszawę. Szabliści lwowscy odpadli już w eliminacjach. Spośród znanych zawodników odpadł również niespodziewanie w eliminacjach porucznik Zapaśnik (AZS Warszawa).

Wyniki finałów przedstawiają się następująco: 1) Kędziora (Kraków) — 8 zwycięstw, 2) Jarosz (Kr) — 7 zw., 3) Czyżowski (Kraków) — 6 zw., 4) Sołtan (Kr) — 5 zw., 6) Kaczyński (W-wa), 7) Żelazko (W-wa), 8) Łatkiewicz (W-wa).

Po zawodach odbyło się wręczenie nagród. Nagrodę przechodnią rektora politechniki warszawskiej dla najlepszego szablisty otrzymał Kędziora (Kraków), a nagrodę przechodnią prezydenta Starzyńskiego dla najlepszego szpadzisty — Kaczyński (Warszawa). Poza tym przewidziane są jeszcze następujące nagrody: dla najlepszego zespołu — zdobyta przez Kraków, oraz dla najlepszego szermierza akademika. Obie te nagrody wręczone zostaną w niedzielę po mistrzostwach szermierczych Warszawy.

—oOo—

Posypią się bramki...

DWUDNIOWY PROGRAM.

Kalendarzyk sportowy w dniu dzisiejszym i jutrzejszym przewiduje w Łodzi następujące imprezy sportowe:

SOBOTA:

Lekkoatletyka. Na stadionie KP Zjednoczone przy ul. Kilińskiego róg Emilii o godz. 15.30: pierwszy dzień mistrzostw lekkoatletycznych klasy C. — **Piłka ręczna.** Na boiskach łódzkich dalsze mecze szczypiorniaka żeńskiego i męskiego o mistrzostwo klasy A. — **Szermierka.** W sali klubu „Tramwajarzy" przy ul. Piotrkowskiej 211 o godz. 17: zawody szermiercze seniorów o nagrodę (floret, szpada i szabla).

NIEDZIELA:

Piłka nożna. Mecze o mistrzostwo klasy A: na boisku ŁKS o godz. 11: ŁTSG — Wima, na boisku WKS o godz. 16.30: WKS — Burza; na boisku SKS o godz. 11: SKS — UT Ib; na boisku Sokoła w Pabianicach; o godz. 11: Sokół (Pabianice) — Zjednoczone i na boisku Miejskim w Zgierzu o godz. 11: Sokół (Zgierz) — ŁKS. Mecze o mistrzostwo klasy B: na boisku WKS o godz. 11: B. Kochba — Widzew; na boisku UT o godz. 11: Makabi — Hakoah; na boisku Sokoła w Łodzi o godz. 16.30: Sokół (Łódź) — TUR i na boisku Miejskim w Zgierzu o godz. 16.30: Boruta — Sokół (Aleksandrów). Mecze o mistrzostwo klasy A poprzedzą przedmecze rezerw. Poza tym odbędą się dalsze mecze o mistrzostwo klasy C. — **Lekkoatletyka.** Na stadionie KP Zjednoczone od godz. 10 rano: dokończenie mistrzostw lekkoatletycznych klasy C. — **Piłka ręczna.** Na boiskach w Łodzi dalsze mecze szczypiorniaka o mistrzostwo. — **Kolarstwo.** O godz. 8.30 w Pabianicach: mistrzostwa szosowe klubów łódzkich (100 km). — **Sporty motorowe.** Otwarcie sezonu motocyklowego ŁKM-u. O godz. 10 rano start do „Pierwszego Kroku Motocyklowego" (na placu im. gen. Hallera). — **Zapasy.** W hali Wimy o g. 11: mecz o mistrzostwo Wima — Zjednoczone i w Pabianicach o godz. 16: mecz o mistrzostwo; KE — SKS.

CINELLI NADAL NA CZELE WYŚCIGU dokoła Włoch.

6-ty etap wyścigu kolarskiego dookoła Włoch rozegrany został w dwu częściach. Pierwsza część etapu wynosząca 85 km prowadziła z Rzymu do Rieti. Zwycięstwo w tej części biegu odniósł Saponetti o długość roweru przed Leonim oraz Cecchim. Reszta zawodników przybyła do mety z opóźnieniem kilkuminutowym. Tegoż samego dnia po południu nastąpił start do drugiej części etapu. Miejscem startu był szczyt Mont Triminello wysokości 2000 metrów.

W ogólnej klasyfikacji prowadzi nadal Cinelli z przewagą 1 minuty nad drugim z kolei Magnim i 7 minut nad zeszłorocznym zwycięzcą Bartalim, znajdującym się obecnie na 9 miejscu w klasyfikacji ogólnej.

STRZELANIE I MAJÓWKA.

Zarząd i Komenda Koła Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy w Łodzi wzywa wszystkich członków do wzięcia udziału w dniu 7 maja br. w strzelaniu z broni wojskowej i małokalibrowej, które odbędą się na strzelnicy wojskowej na „Mani" (krańcowy przystanek 15-ki) Strzelanie rozpoczną się punktualnie o godz. 8 rano.

Pożądanym jest, aby kol. członkowie (w razie pogody) przybyli na strzelnice wraz z rodzinami, gdyż obok strzelnicy w ogrodzie zamkniętym urządzona zostanie majówka, dla członków, ich rodzin i zaproszonych gości, na którą wstęp jest bezpłatny.

Wyścigi konne

Dzień 3-ci sobota 6 maja, początek o godz. 3-ej po poł.

GONITWA I. Nagr. 1200 zł. Przeszkody. Dyst. 3,600 mtr.

La Veine, kl. A. hr. Rostworowskiego, Tęczyn, og. M. Jackowskiej, Ottawa, kl. W. Królikowskiej.

GONITWA II. Nagr. 1200 zł. dla 3 l. Dyst. 1600 mtr.

Bar, og. S. Szwarcsztajna, 2) Orion og. M. Stokowskiej, 3) Tango, og. A. Mieczkowskiego, 4) Łydynia, kl. J. Litewskiego i T. Mikke.

GONITWA III. Nagr. 1000 zł. dla 3 l. Dyst. 2100 mtr.

Balada II i Bari, M. Bronikowskiej, Toast, og. F. Wężyka, Boliwia, kl. J. Szulginowej.

GONITWA IV. Nagr. 1500 zł. dla 4 l. i st. Dyst. 1600 mtr.

Pommery, og. K. i S. Enderów, Renta, kl. st. „Podhalanka".

GONITWA V. Nagr. 800 zł. dla 4 l. i st. Dyst. 2100 mtr.

Ogadem (bez bata) og. L. Bukowieckiego, Omen, og. W. Filipowicza, Ommesan, kl. M. Gawłowiczowej, Sęp, og. J. Bukowskiego, Danka, kl. T.Płoszajskiej.

GONITWA VI. Nagr. 900 zł. dla 3 l. Dyst. 1600 mtr.

Amorek, og. st. „Nałęcz", Chwat, og. M. Stokowskiej, Begonia kl. K. Zieleniewskiego, Eliminator, og. K. Wodzińskiego, Jerry, og. M. Bronikowskiej, Łobuz, og. J. Litewskiego i T. Mikke. Iwa II, kl. F. Wójcika, Kostrzewa, kl. J. Boryckiego, Oppeln og. st. „Podhalanka", Partyzant, og. F. Szaniawskiego.

GONITWA VII. Nagr. 900 zł. dla 4 l. i st. Dyst. 1300 mrt.

Rübezahl, kl. L. Andrycza, Honwed, og. H. Harlanda, Korona, kl. T. Kotlarewskiej, Nelly Agnes, kl. F. Wójcika, Rusałka, kl. K. i S. Enderów, Pyszna, kl. I. G. ks. Nauruza, Wilja, kl. p. Matuszewskiej, Turcja, kl. M. Gawłowiczowej.

NASI FAWORYCI:

Gonitwa I. Ottawa.
Gonitwa II. Orion, Tango II.
Gonitwa III. Toast, Boliwja.
Gonitwa IV. Renta.
Gonitwa V. Ogaden, Omen.
Gonitwa VI. Kostrzewa, Chwat, Oppeln
Gonitwa VII. Wilia. Rusałka. Rübezahl.

Sport w kilku słowach.

— W dniu dzisiejszym o godz. 14.35 nastąpi z dworca Fabrycznego wyjazd drużyny piłkarskiej Union-Touringu na mecz ligowy do Lwowa z tamtejszą Pogonią. Skład drużyny łódzkiej po meczu treningowym został ustalony następująco: Falkowski (Lieske), Strzelczyk, Muszyński, Szulc Świętosławski II (Pilc), Chojnacki, Królasik Seidel, Jankowski, Goszczko i Świętosławski (Bilariusz).

Termin eliminacyj szermierczych młodzieży szkolnej o puchar p. Wojewody Józewskiego uległ przełożeniu i eliminacje odbędą się już w najbliższy poniedziałek 8 maja o godz. 18-ej w sali gimnastycznej szkoły przy ul. Południowej 8. Do eliminacyj może stanąć młodzież szkolna, mająca za sobą 2 lata treningu.

Finały rozgrywek szermierczych młodzieży szkół łódzkich o puchar Pana Wojewody odbędą się w sali Polskiej YMCA w dniu 18 maja.

— Łódzki Okręgowy Związek Szermierczy poczynił już odpowiednie przygotowania do mistrzostw Polski klasy B we florecie i szpadzie, które odbędą się w Łodzi, w dniach 13 i 14 bm. Mistrzostwa rozegrane zostaną w sali przy ul. dr. Sterlinga 24 Spodziewane są zgłoszenia zawodników ze Śląska, Warszawy, Lwowa, Krakowa i z Kresów Wschodnich. W celu sprawniejszego przeprowadzenia mistrzostw walki odbywać się będą na dwóch planszach równocześnie.

W niedzielę w basenie YMCA odbędą się zawody pływackie garnizonu łódzkiego organizowane przez WKS. W programie zawodów przewidziane są następujące konkurencje: 100, 200, 300 m styl dowol. — grzbiet, i klasycznym następnie 50 m w mundurze, wreszcie sztafety 4 x 50 m. dow i 3×100 zmiennym. Zawodnicy — dwóch pierwszych miejsc otrzymają żetony a zwycięska sztafeta 3×100 m zdobywa nagrodę wędrowną WKS.

— Przeprowadzona w klubach zbiórka na FON dała w wyniku zł 300. Zbiórkę przeprowadzono w klubach: Wima, Makabi, Union-Touringu, Kruszeender, KP Zjednoczone i wśród członków zarządu ŁOZLA

— W mistrzostwach lekkoatletycznych okręgu łódzkiego klasy C weźmie udział 48 zawodników z 7 klubów.

Łódzki motocyklista Brendler (UT) odniósł sukces na zawodach motocyklowych szosowo-torowych w Sosnowcu zorganizowanym z okazji 10-lecia Klubu Motocyklowego Zagłębia Dąbrowskiego. W kategorii motocykli 500 ccm w wyścigu na dystansie 36 klm Brendler zajął pierwsze miejsce w czasie 25.56

— Prezesem Łódzkiego Klubu Kajakowego „Pingwin" został p. Wacław Kowalewski. Kajakowcy łódzcy otworzą sezon 14 bm spływem z Sulejowa do Tomaszowa W dniu 28 bm dziesięciu kajakowców „Pingwina" weźmie udział w międzynarodowym spływie na Brdzie

— Mistrz piłkarski drużynowy juniorów łódzkich rozegra w dn. 2 lipca mecz o mistrzostwo Polski juniorów z Pomorzem w Łodzi.

Mecz dwu reprezentacyj piłkarskich w Warszawie.

W środę, dnia 10 bm. odbędzie się w Warszawie na boisku Polonii mecz piłkarski dwóch teamów złożonych z czołowych piłkarzy polskich. Mecz będzie miał charakter treningowy. Do tego meczu kapitan związkowy PZPN p. Kałuża wyznaczył następujących zawodników:

Bramkarze — Krzyk, Mrugała i Strauch. Obrońcy — Szczepaniak, Twórz, Gemza, Piątek i Joksz. Pomocnicy — Lis, Danielak, Mikunda, Jabłoński, Gruenberg, Szumara, Nytz i Hopendorf. Napastnicy — Piec I, Piontek, Woźniak, Wilimowski, Wodarz, Habowski, Gendera, Cebula, Pytel, Pochopin, Kulawik, Jaźnicki, Baran i Kula.

Początek meczu o godz. 17.

—oOo—

DZIŚ GRA PODWÓJNA

POLSKA PROWADZI 2:0 Z HOLANDIĄ

W piątek rozpoczął się w Warszawie mecz tenisowy o puchar Davisa pomiędzy Polską a Holandią. Pierwszego dnia Polska odniosła dwa zwycięstwa i prowadzi 2:0.

W pierwszym meczu Baworowski pokonał van Swola w trzech setach 9;7, 6:3, 6:0.

W drugim spotkaniu Tłoczyjski wygrał z Hughanem 6:0, 6:2, 6:1.

* * *

Dziś w sobotę o godz. 15-ej odbędzie się gra podwójna. Ze strony polskiej walczyć będzie para Hebda—Spychała. Holendrzy wystawiają Hughana i van Svola.

Sensacja piłkarska Krakowa Cracovia — Wisła

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Krakowie mecz ligowy Cracovia — Wisła. Lokalne derby Krakowa stanowią corocznie dominujący punkt zainteresowania miejscowego świata piłkarskiego. Obie drużyny przygotowują się starannie do niedzielnego meczu. Wisła po ostatnim zwycięstwie nad Pogonią rozporządza doskonałym atakiem. W zespole Cracovii panuje pewien kryzys.

BOKSERZY WARSZAWSCY OTRZYMALI ZEZWOLENIE NA WYJAZD DO MONACHIUM.

Zarząd ZZ udzielił warszawskiemu okręgowemu związkowi bokserskiemu zezwolenia na wysłanie reprezentacji do Monachium. Jak wiadomo, bokserzy warszawscy mają rozegrać w drugiej połowie maja dwa mecze w Monachium.

MECZ JUGOSŁAWIA — IRLANDIA nie doszedł do skutku.

W piątek miał się rozpocząć w Zagrzebiu mecz tenisowy o puchar Davisa, pomiędzy Jugosławią i Irlandią. Ze względu na padający przez cały dzień deszcz, zawody zostały przełożone na sobotę.

PRZERWANY MECZ Z POWODU CIEMNOŚCI.

Węgry prowadzą 1:0 z Rumunią.

W piątek rozpoczął się w Bukareszcie mecz tenisowy o puchar Davisa, pomiędzy Rumunią i Węgrami.

W pierwszym meczu Węgier Gabori pokonał Rumuna Schmidta 4:6, 4:6, 6:4, 6:2, 2:0, przy czym Rumun zrezygnował z dalszej gry, ze względu na kontuzję nogi.

W drugim meczu pomiędzy Caralulisem (Rumunia) i Asbothem (Węgry) wynik brzmiał 6:1, 3:6, 9:7, 8:10, 3:1. Przy tym stanie mecz został przerwany z powodu ciemności.

Na razie po pierwszym dniu prowadzą Węgry 1:0.

Odjazd Autobusów ŁWEKD do Piotrkowa i Sulejowa

Z dworca przy ul. Wólczańskiej 232/4 odchodzą o godz. 6.00, 7.30, 8.30, 9.30, 11.00, 13.30, 15.00 16.30, 18.00, 20.00 i 21.00.

„WŚRÓD POLAKÓW ZAGRANICĄ" na ekranie „Przedwiośnia".

W dniu 7 maja rb. o godz. 10 rano w kinie „Przedwiośnie" w Łodzi ul. Żeromskiego 74 — II Hufiec Harcerek im. Zofii Wocalewskiej wyświetla filmy pt. „Wśród Polaków Zagranicą" i „Młody Hrabia". Dochód z filmów przeznaczony jest na szkoleniowy obóz Hufca. Ceny biletów po zł. 0.50 i 0.35.

WIECZÓR TAŃCA ARTYSTYCZNEGO

Dnia 8 maja rb. o godz. 20.30 w sali Teatru Miejskiego, Śródmiejska 15, odbędzie się Wieczór Tańca artystycznego. Udział biorą Janina Leitzkówna i George Groke. Bilety nabywać można w cukierni Esplanada codziennie od godz. 11—14 i od 17—20. W dniu przedstawienia w kasie Teatru od godziny. 17.00. Ceny miejsc od zł. 6 do .70 groszy.

Ze względu na poziom i cel tej imprezy, sądzimy, że publiczność nasza poprze przedstawienie i tłumnie zakupywać będzie bilety.

TANIE OBIADY w gospodzie federacyjnej.

Zarząd Wojewódzkiej Sekcji Kulturalno Społecznej Federacji PZOO. podaje do łaskawej wiadomości Sz. PP., że w Gospodzie federacyjnej, mieszczącej się przy ul. Sienkiewicza 26 tel. 256-[illegible] wydaje się codziennie w godz. od 12 do 17-ej smaczne i tanie obiady.

Pięknie udekorowane sale Gospody nadają się na zabawy, wieczorki, zebrania towarzyskie i tp.

Dochód przeznaczony jest na pomoc doraźną dla bezrobotnych kombatantów.

Zarządy organizacyj proszone są o zainteresowanie się powyższym .

Goście mile widziani.

KOMUNIKAT ZMP.

Związek Młodej Polski — Oddział I. — Śródmieście zawiadamia, iż w dniu 6 maja (sobota) o godz. 19.30 zostanie wygłoszony referat z dziedziny prawnej przez kol. mgr. K. Zawadzkiego. Po referacie „Tygodniowy przegląd polityczny" wygłosi kol. Majkowskiej J. Na powyższy wieczór zaprasza:

Dowódca.

MUZEA — BIBLIOTEKI — WYSTAWY

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA (ulica Andrzeja 14) otwarta dla publiczności codziennie. prócz niedziel i świąt, od g. 10 do 21, w soboty od g. 10 do 19.

MUZEUM PAMIĄTEK MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO (ul. Piłsudskiego 19) otwarte dla publiczności w grupach (do 15 osób) we wtorki, czwartki i soboty, dla pojedyńczych osób — w niedziele od g. 9 do 3. Wstęp 20 groszy, w grupach — po 5 gr od osoby. Wycieczki można zgłaszać telefonicznie nr 191-96 w godz. od 10 do 12 u kierownika muzeum p. Ajnenkla.

MUZEUM HISTORII I SZTUKI im. BARTOSIEWICZÓW (Plac Wolności 1) dostępne dla publiczności w środy, czwartki, soboty i niedziele od godz. 10—3.

MUZEUM PRZYRODNICZE (Park Sienkiewicza) otwarte w dni powszednie od g. 10 do 3, w niedziele i święta od g. 10 do 2.

MUZEUM ETNOGRAFICZNE (Piotrkowska nr 104) czynne codziennie od g. 10 do 3.

WYSTAWA HAFTÓW I ROBÓT RĘCZNYCH (Piotrkowska 113, I piętro). Wejście bezpłatne.

PORADNIA U[illegible] Pracowniczego Tow. Oświatowo - Kulturalnego im. St. Żeromskiego (Sienkiewicza 3/5) czynna w poniedziałki od g. 7 do 9 wiecz. Porady bezpłatnie

NOCNE DYŻURY APTEK.

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: M. Kasperkiewicz, Zgierska 54, A. Rychter i B. Łoboda 11 Listopada 86, M. Zundelewicz Piotrkowska 25, S. Bojarski i W. Schatz Przejazd 19, Cz. Rytel Kopernika 26, M. Lipiec Piotrkowska 193 A. Kowalski i S-ka Rzgowska 147.

Telefony

Pogotowie Miejskie 102-90
Pogotowie Czerwonego Krzyża 102-40 i 133-33
Pogotowie Pryw. Lek. Chrz. 1111-9
Straż Pożarna tel. 8
Ubezpieczalnia Społeczna 197-65
Tow. Przeciwżebracze 277-62

WINSZUJEMY

Jutro: Domiceli
Wschód słońca 3.55
Zachód słońca 19.11
Długość dnia 15.16
Przybyło dnia 7.20
Tydzień 18

Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.

Notowania z dnia 5 maja.

NOWY JORK: loco 9.31, maj 8.61, czerwiec 8.46, lipiec 8.31, sierpień 7.86, wrzesień 7.91, październik 7.82, listopad 7.72, grudzień 7.64, styczeń 7.63, luty 7.63, marzec 7.63

LIVERPOOL: loco 5.28, maj 4.80, czerwiec 4.66, lipiec 4.56, sierpień 4.40, wrzesień 4.30, październik 4.27, listopad 4.23, grudzień 4.24, styczeń 4.24, luty 4.26, marzec 4.28, kwiecień 4.29, maj 4.31

Egipska (Sakell.): loco 6.39

Upper: loco 5.56, maj 5.37, lipiec 5.41, wrzesień 5.41, październik 5.44, listopad 5.42, styczeń 5.44, marzec 5.46

BREMA: loco —, lipiec 9.50, październik 8.78, grudzień 8.61, styczeń 8.58, marzec 8.59

Waluty, dewizy i akcje

PAPIERY PAŃSTWOWE — COKOLWIEK MOCNIEJSZE.

W dziale papierów państwowych panował nastrój spokojny, przy pewnej poprawie kursów.

WAHANIA KURSÓW LISTÓW ZASTAWNYCH.

Rozmiary obrotów prywatnymi papierami lokacyjnymi były średnie, ogółem zanotowano w oficjalnych transakcjach pięć gatunków listów.

PAPIERY PROCENTOWE.

Poż. Inwestycyjna 2 emisji 82.50, Konsolidacyjna 1936 r. 63.50, Konwersyjna 1924 r. 67.00, Państwowa Pożyczka Wewnętrzna 1937 roku 62.00,

Listy Z. Państw. Banku Rolnego ser. I-II 81.00
Listy Zast. Państw. B. Rolnego seria III 81.00
Listy Zast. Banku Gosp. Krajowego I em. 81.00
Listy Zast Banku Gosp. Kraj. II-VII em. 81.00
Obligacje Kom. Banku G. Kraj. I em. 81.00
Obl. Kom. B. Gosp Kraj II-III i IIIN em 81.00
Obligacje Kom. B. Gosp. Kraj. IV em. 81.00
Obligacje Banku Gosp Krajowego III em. 97.00

L. Z. Tow. Kred. Ziemskiego w Warszawie 5 serii 56.25, T. K. M. w Warszawie 1933 r. 68.50 drobne, T. K. m. Łodzi 1933 r. 59.25, Częstochowskiego T.K. M. 1933 r. 59.50, Radomskiego T.K.M. 56.50

POPRAWA KURSÓW AKCYJ.

Na zebraniu giełdy akcyjnej panował nastrój bardziej ożywiony, przedmiotem transakcyj oficjalnych było ogółem osiem gatunków papierów dywidendowych.

Bank Polski 116.00 (imienne 115.00), Cukier 37.50, Węgiel 35.00, Lilpop 88.75, Modrzejów 19.75, Ostrowiec s. B 79.00, Starachowice 55.00, Haberbusch 69.25

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 6. 5. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej notuje za 100 kg za towar standartowy lub średniej jakości, parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym, przy dostawie bieżącej:

Pszenica jednolita 23.50—24.00, zbierana 23.00—23.50, żyto I stand. 15.50 — 15.75, żyto II stand. 15.25 — 15.50, mąka pszenna wyc. 30-proc. 42.00—43.00, gat. I 50-proc. 37.00 — 40.00, gat. III 65-70-proc. 20.50 — 22.50, pastewna 16.50 — 17.50, mąka żytnia wyciąg. 30-proc. 27.25 — 27.75, gat. I 55-proc. 25.50 — 26.00, razowa 95-proc. 20.75 — 21.25

POZNAŃ, 6. 5. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu.

Ceny orientacyjne: pszenica 20.75 — 21.25, żyto 14.85 — 15.10, mąka pszenna gat. I wyc. 35-proc. 38.50 — 40.50, gat. II 35—50-proc. 31.75 — 32.75, gat. III 65—70-proc. 20.75 — 21.75; mąka żytnia wyciąg. 30-proc. 25.75 — 26.50, gat. I-A 55-proc 24.25 — 25.00



Co nas po pracy rozweseli?

CASINO — „Pola Elizejskie".
CAPITOL: — **Wielki walc.**
CORSO — Tajemnica nocnego lokalu.
EUROPA — Bitwa nad Marną.
GRAND KINO — Trzy serca.
IKAR — Serce matki
IRA: — Robert i Bertrand, II. [illegible] Rzeka.
METRO — „Pani i Cowboy".
MIMOZA — Złotowłosa.
OŚWIATOWE — I. „Oddział śmiałych" II. „W ogniu pocisków".
OAZA — 1) „Szarlatan", 2) „Czardasz".
PALACE — **Panna Ewa.**
PRZEDWIOŚNIE — Lokaj jaśnie pani.
PALLADIUM — **„Strachy".**
RIALTO — Pod fałszywym oskarżeniem.
RAKIETA — Wesoły ordynans.
STYLOWY — Pod żółtą flagą.
SŁOŃCE — I. „Oddział śm[illegible] II. „W ogniu pocisków".
TON — Student z Pragi.

„DZIWNY DOKTÓR"

w Teatrze „Kot w butach" (Al. Kościuszki 57).

Teatr dla dzieci „KOT W BUTACH" (Al. Kościuszki 57) gra jutro, w niedzielę o godz. 4.30 po poł. po raz ostatni wesołą bajkę pt. „Dziwny doktór". Bilety od 30 gr. do 2.30 (ze szatnią) w kasie Teatru na godzinę przed przedstawieniem.

Jutro na obiad:

Zupa szczawiowa z jajami faszerowanymi, schab, kartofelki i sałata, omlet z konfiturami.

HISTORYCZNY DZIEŃ W SEJMIE.

Województwo pomorskie — to odwiecznie polska ziemia.

Odpowiedź min. Becka na przemówienie Hitlera

WARSZAWA, 6. 5. — Expose ministra spraw zagranicznych Józefa Becka, wywołało olbrzymie zainteresowanie wśród członków izb ustawodawczych. Od wczesnych godzin rannych ruch w kuluarach Sejmu niezwykle ożywiony. Już od godz. 10,30 galerie dla publiczności zaczęły się zapełniać. Loże dziennikarskie przepełnione przedstawicielami prasy krajowej i korespondentami prasy zagranicznej, przebywającymi stale w Warszawie, Szereg wielkich dzienników europejskich i amerykańskich przysłało swych specjalnych korespondentów. W loży prasowej zainstalowano mikrofony radiowe, skąd specjalni sprawozdawcy nadawać będą reportaże z przebiegu posiedzenia. W kuluarach roi się od fotografów i kinooperatorów. W loży dyplomatycznej widać wielu przedstawicieli korpusu dyplomatycznego, akredytowanego w Warszawie.

Obecni byli pp. ambasadorowie, ministrowie pełnomocni oraz charges d'affaires następujących państw: Ambasadorowie: Francji, Turcji, St. Zjednoczonych Ameryki Półn.. Rumunii oraz w zastępstwie chorego ambasadora W. Brytanii pierwszy sekretarz ambasady p. Hankey.

Ministrowie pełnomocni: Belgii, Chin, Estonii, Węgier, Iranu, Jugosławii, Litwy, Portugalii i Szwajcarii.

Charges d' affaires: Słowacji i Rosji Sowieckiej.

Około godz. 11-ej poczęli przybywać do gmachu Sejmu członkowie gabinetu z Prezesem rady ministrów gen. Sławoj Składkowskim, wicepremierem Kwiatkowskim i min. Beckiem na czele, zajmując miejsca na ławach rządowych. Naprzeciw ław rządowych zasiedli: Marszałek Senatu Bogusław Miedziński, prezes najwyższej izby kontroli dr. Jakub Krzemieński, pierwszy prezes sądu najwyższego Supiński, pierwszy prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego Hełczyński, podsekretarze stanu, liczni senatorowie, wyżsi urzędnicy państwowi. Na sali nastrój oczekiwania, Parę minut przed godz. 11-tą rozległy się dzwonki, wzywające posłów na salę obrad.

O g. 11 m. 10 Marszałek Sejmu otworzył posiedzenie Sejmu i **oddał głos min. spraw zagr. J. Beckowi.**

Mowa

WARSZAWA, 6. 5. — Przemówienie min. Becka na posiedzeniu Sejmu 5 maja 1939 r.

Wysoka izbo!

Korzystam z zebrania parlamentu, ażeby uzupełnić pewne luki w mojej pracy, jakie miały miejsce w ostatnich miesiącach. Bieg wydarzeń międzynarodowych uzasadniałby może więcej wypowiedzeń ministra spraw zagranicznych, niż moje jedyne exposé w komisji spraw zagranicznych Senatu.

Z drugiej strony ten właśnie szybki bieg wydarzeń skłaniał mnie do odroczenia deklaracji publicznej do czasu, w którym główne zagadnienia naszej polityki przyjmą bardziej dojrzałą formę.

Konsekwencje, wynikające z osłabienia zbiorowych instytucyj międzynarodowych i z głębokiej rewizji metod pracy między państwami, które zresztą niejednokrotnie w izbach sygnalizowałem, spowodowały otwarcie całego szeregu nowych problemów w różnych częściach świata. Proces ten i jego skutki dotarły w szeregu ostatnich miesięcy aż do granic Rzeczypospolitej.

To, co najogólniej o tych zjawiskach można powiedzieć, streszczam w określeniu, że **stosunki między poszczególnymi państwami nabrały bardziej indywidualnego charakteru. więcej własnego oblicza.** Osłabione zostały normy ogólne. Po prostu rozmawia się coraz to bardziej bezpośrednio od państwa do państwa.

Umowa z Anglią

Jeśli o nas chodzi — zaszły wydarzenia bardzo poważne. Z jednymi państwami kontakt nasz stał się głębszy i łatwiejszy, w innych wypadkach powstały poważne trudności. Biorąc rzeczy chronologicznie mam tu na myśli w pierwszej linii naszą umowę ze Zjednoczonym Królestwem, z Anglią. Po kilkakrotnych kontaktach w drodze dyplomatycznej, które miały na celu określenie zakresu i celu naszych przyszłych stosunków, doszliśmy przy okazji mej wizyty w Londynie do bezpośredniej umowy opartej o zasadę wzajemnej pomocy, w razie zagrożenia bezpośredniego lub pośredniego niezależności jednego z naszych państw. Formuła umowy znana jest Panom z deklaracji Premiera Neville Chamberlaina z dn. 6 kwietnia, deklaracji, której tekst został uzgodniony i winien być uważany za układ, zawarty między dwoma rządami. Uważam za swój obowiązek dodać tu, że sposób i forma wyczerpujących rozmów przeprowadzonych w Londynie, dodaje umowie wartości szczególnej, Pragnąłbym, ażeby Polska opinia publiczna wiedziała, że spotkałem ze strony angielskich mężów stanu nie tylko głębokie zrozumienie ogólnych zagadnień polityki europejskiej, ale taki stosunek do naszego państwa, który pozwolił mi z całą otwartością i zaufaniem przedyskutować wszystkie istotne zagadnienia bez niedomówień i wątpliwości.

Szybkie ustalenie zasady współpracy angielsko-polskiej możliwe było przede wszystkim dlatego, że wyjaśniliśmy sobie wyraźnie, iż intencje obu rządów są zgodne w podstawowych zagadnieniach europejskich: Na pewno ani Anglia, ani Polska nie żywią zamiarów agresywnych w stosunku do nikogo, lecz również stanowczo stoją na gruncie respektu pewnych podstawowych zasad postępowania w życiu międzynarodowym.

Paryż — Warszawa

Równoległe deklaracje kierowników polityki francuskiej stwierdzają, że jesteśmy zgodni między Paryżem i Warszawą, co do tego, że skuteczność działania naszego obronnego układu nie tylko nie może być osłabiona przez zmianę koniunktury międzynarodowej, lecz przeciwnie —że układ ten powinien stanowić jeden z najistotniejszych czynników w strukturze politycznej Europy.

Zerwany traktat

Porozumienie polsko - angielskie przyjął pan Kanclerz Rzeszy niemieckiej za pretekst do jednostronnego uznania za nieistniejący układu, który pan Kanclerz Rzeszy zawarł z nami w r. 1934.

Zanim przejdę do dzisiejszego stadium tej sprawy, pozwolą mi panowie na krótki rys historyczny.

Fakt, że miałem zaszczyt brać czynny udział w zawarciu i wykonywaniu tego układu, nakłada na mnie obowiązek jego analizy. W 1934 r. układ był wydarzeniem wielkiej miary Była to próba dania jakiegoś lepszego biegu historii między dwoma wielkimi narodami, próba wyjścia z niezdrowej atmosfery codziennych zgrzytów i szerszych wrogich zamierzeń, w kierunku wzniesienia się ponad narosłe od wieków animozje, w kierunku stworzenia głębokich podstaw wzajemnego poszanowania. Próba sprzeciwienia się złemu jest zawsze najpiękniejszą możliwością działalności politycznej.

Polityka polska w najbardziej krytycznych momentach ostatnich czasów wykazała respekt dla tej zasady.

Pod tym kątem widzenia, proszę panów, zrywanie tego układu nie jest rzeczą mało znaczącą. Natomiast każdy układ jest tyle wart,

ile są warte konsekwencje,

które z niego wynikają. I jeśli polityka i postępowanie partnera od zasady układu odbiega, to po jego osłabieniu, czy zniknięciu, nie mamy powodu nosić żałoby. Układ polsko - niemiecki z 1934 r. był układem o wzajemnym szacunku i dobrym sąsiedztwie, i jako taki wniósł pozytywną wartość do życia naszego państwa, do życia Niemiec i do życia całej Europy. Z chwilą jednak, kiedy ujawniły się tendencje, ażeby interpretować go bądź to

jako ograniczenie swobody

naszej polityki, bądź to jako motyw do żądania od nas jednostronnych, a nie zgodnych z naszymi żywotnymi interesami koncesyj, — stracił swój prawdziwy charakter.

Pretekst

Przejdźmy teraz do sytuacji aktualnej. Rzesza Niemiecka sam fakt porozumienia polsko - angielskiego przyjęła za motyw zerwania układu z 1934 r. Ze strony niemieckiej podnoszono takie czy inne obiekcje natury jurydycznej. Jurystów pozwolę sobie odesłać do tekstu naszej odpowiedzi na memorandum niemieckie, która dziś jeszcze będzie rządowi niemieckiemu doręczona. Nie chciałbym również zatrzymywać panów dłużej nad dyplomatycznymi formami tego wydarzenia, ale pewna dziedzina ma tu swój specyficzny wyraz. Rząd Rzeszy, jak to wynika z tekstu memorandum niemieckiego, powziął swą decyzję na podstawie informacyj prasowych, nie badając opinii ani rządu angielskiego, ani rządu polskiego co do charakteru zawartego porozumienia. Trudne to nie było, gdyż bezpośrednio po powrocie z Londynu okazałem gotowość przyjęcia ambasadora Rzeszy, który do dnia dzisiejszego z tej sposobności nie skorzystał.

Intencje polityki niemieckiej

Dlaczego ta okoliczność jest ważna? Dla najprościej rozumującego człowieka jest jasne, że nie charakter, cel i ramy układu polsko - angielskiego decydowały, tylko sam fakt, że taki układ został zawarty. A to znów jest ważne dla oceny intencji polityki Rzeszy, bo jeśli wbrew poprzednim oświadczeniom rząd Rzeszy interpretował deklarację o nieagresji, zawartą między Polską a Niemcami w 1934 r., jako chęć izolacji Polski i uniemożliwienia naszemu państwu normalnej, przyjaznej współpracy z państwami zachodnimi, — to interpretację taką

odrzucilibyśmy zawsze sami.



Min. Beck na wczorajszym posiedzeniu Sejmu.

O co właściwie chodzi

Wysoka Izbo. Ażeby sytuację należycie ocenić, trzeba sobie przede wszystkim postawić pytanie, o co właściwie chodzi. Bez tego pytania i naszej na nie odpowiedzi nie możemy właściwie ocenić istoty oświadczeń niemieckich w stosunku do spraw Polskę obchodzących. O naszym stosunku do zachodu mówiłem już uprzednio. Pozostaje zagadnienie propozycji niemieckiej co do przyszłości wolnego miasta Gdańska, komunikacji Rzeszy z Prusami Wschodnimi przez nasze województwo pomorskie i dodatkowych tematów poruszonych jako sprawy interesujące wspólnie Polskę i Niemcy.

Zbadajmy tedy te zagadnienia po kolei.

Gdańsk i Polska

Jeśli chodzi o Gdańsk, to najpierw kilka uwag ogólnych. Wolne miasto Gdańsk nie zostało wymyślone w traktacie wersalskim. Jest zjawiskiem istniejącym od wielu wieków i jako wynik właściwie biorąc, jeśli się czynnik emocionalny odrzuci pozytywnego skrzyżowania spraw polskich i niemieckich. Niemieccy kupcy w Gdańsku zapewnili rozwój i dobrobyt tego miasta dzięki handlowi zamorskiemu Polski. Nie tylko rozwój, **ale i racja bytu tego miasta** wynikały z tego, że leży ono u ujściu jedynej wielkiej naszej rzeki, co w przyszłości decydowało, a na głównym szlaku wodnym i kolejowym łączącym nas dziś z Bałtykiem. To jest prawda, której żadne nowe formuły zatrzeć nie zdołają. Ludność Gdańska jest dziś w swej dominującej większości niemiecką, jej egzystencja i dobrobyt zależą natomiast od potencjału ekonomicznego Polski.

Jakież z tego wyciągnęliśmy konsekwencje? Staliśmy i stoimy zdecydowanie na platformie praw i interesów naszego morskiego handlu i naszej morskiej polityki w Gdańsku. Szukając rozwiązań rozsądnych i pojednawczych, nie usiłowaliśmy świadomie wywierać zadnego nacisku na swobodny rozwój narodowy, ideowy i kulturalny niemieckiej większości w Wolnym Mieście.

Nie będą przedłużał mego przemówienia cytowaniem przykładów. Są one dostatecznie znane wszystkim, co się tą sprawą w jakikolwiek sposób zajmowali. Ale z chwilą, kiedy po tylokrotnych wypowiedzeniach się niemieckich mężów stanu, którzy respektowali nasze stanowisko i wyrażali opinię, że **„to prowincjonalne miasto nie będzie przedmiotem sporu między Polską a Niemcami“** — słyszę żądanie aneksji Gdańska do Rzeszy, z chwilą, kiedy na naszą propozycję, złożoną dnia 26 marca wspólnego gwarantowania istnienia i praw Wolnego Miasta nie otrzymuję odpowiedzi, a natomiast dowiaduję się następnie, że została ona uznana za odrzucenie rokowań —to muszę sobie postawić pytanie, o **co właściwie chodzi?** Czy o swobodę ludności niemieckiej Gdańska, która nie jest zagrożona, czy o sprawy prestiżowe, — czy też o odepchnięcie Polski od Bałtyku, od którego Polska odepchnąć się nie da.

Komunikacja przez Pomorze

Te same rozważania odnoszą się do komunikacji przez nasze województwo pomorskie. Nalegam na to słowo **„województwo pomorskie“** Słowo „korytarz“ jest sztucznym wymysłem, chodzi tu bowiem **o odwieczną polską ziemię, mającą znikomy** procent osadników niemieckich.

Daliśmy Rzeszy niemieckiej wszelkie ułatwienia w komunikacji kolejowej, pozwoliliśmy obywatelom tego państwa przejeżdżać bez trudności celnych czy paszportowych z Rzeszy do Prus Wschodnich. Zaproponowaliśmy rozważenie analogicznych ułatwień w komunikacji samochodowej.

I tu znowu zjawia się pytanie, o co właściwie chodzi?

Nie mamy żadnego interesu szkodzić obywatelom Rzeszy w komunikacji z ich wschodnią prowincją. Nie mamy natomiast żadnego powodu umniejszać naszej suwerenności **na naszym własnym terytorium.**

W pierwszej i w drugiej sprawie, to jest w sprawie przyszłości Gdańska i komunikacji przez Pomorze, chodzi ciągle o koncesje jednostronne, których rząd Rzeszy wydaje się od nas domagać. Szanujące się państwo nie czyni koncesji jednostronnych. Gdzież jest zatem ta wzajemność? W propozycjach niemieckich wygląda to dość mglisto.

Kondominium w Słowacji

Pan Kanclerz Rzeszy w swej mowie wspomniał o potrójnym **condominium w Słowacji.** Zmuszony jestem stwierdzić, że tę propozycję usłyszałem po raz pierwszy w mowie pana Kanclerza z dnia 28 kwietnia W niektórych poprzednich rozmowach czynione były tylko aluzje, że w razie dojścia do ogólnego układu, sprawa Słowacji mogłaby być omówiona. Nie szukaliśmy pogłębienia tego rodzaju rozmów, ponieważ nie mamy zwyczaju handlować cudzymi interesami.

Propozycja nieagresji

Podobna propozycja przedłużenia paktu nieagresji na 25 lat nie była nam w ostatnich rozmowach w żadnej konkretnej formie przedstawiona. Tu także były nieoficjalne aluzje, pochodzące zresztą od wybitnych przedstawicieli Rządu Rzeszy. Ale, proszę panów, w takich rozmowach bywały także różne inne aluzje, sięgające dużo dalej i szerzej, niż omawiane tematy. Rezerwuję sobie prawo, w razie potrzeby, powrócenia do tego tematu.

Jednostronne żądanie

W mowie swej pan Kanclerz Rzeszy jako koncesję ze swej strony proponuje uznanie i przyjęcie definitywne istniejącej między Polską a Niemcami granicy. Muszę skonstatować, że chodziłoby tu o uznanie naszej de jure i de facto bezspornej własności, więc co zatem idzie ta propozycja również nie może zmienić mojej tezy, że dezyderaty niemieckie w sprawie Gdańska i autostrady pozostają żądaniami jednostronnymi.

W świetle tych wyjaśnień wysoka Izba oczekuje ode mnie, i słusznie, odpowiedzi na ostatni passus niemieckiego memorandum, który mówi: „Gdyby rząd polski przywiązywał do tego wagę, by doszło do nowego umownego uregulowania stosunków polsko-niemieckich, to rząd niemiecki jest do tego gotów“. Wydaje mi się, że merytorycznie określiłem już nasze stanowisko.

Dla porządku zrobię resume:

Pokój, ale nie za wszelką cenę

Motywem dla zawarcia takiego układu byłoby słowo „Pokój“, które pan Kanclerz Rzeszy z naciskiem w swym przemówieniu wymieniał.

Pokój jest na pewno celem ciężkiej i potężnej pracy dyplomacji polskiej. Po to, aby to słowo miało realną wartość potrzebne są dwa warunki: 1) pokojowe intencje, 2) pokojowe metody postępowania. Jeśli tymi dwoma warunkami Rząd Rzeszy istotnie się kieruje w stosunku do naszego kraju, wszelkie rozmowy, respektujące oczywiście wymienione przeze mnie poprzednio zasady, są możliwe.

Gdyby do takich rozmów doszło — to rząd polski swoim zwyczajem traktować będzie zagadnienie rzeczowo, **licząc się z doświadczeniami ostatnich czasów,** lecz nie odmawiając swej najlepszej woli.

Pokój jest rzeczą cenną i pożądaną. Nasza generacja, skrwawiona w wojnie, napewno na okres pokoju zasługuje. Ale pokój, jak prawie wszystkie sprawy tego świata, ma swoją cenę wysoką ale wymierną. My w Polsce nie znamy pojęcia pokoju za wszelką cenę. Jest jedna tylko rzecz w życiu ludzi, narodów i państw, która jest bezcenną: tą rzeczą jest honor“.

Cały naród solidaryzyje się z mową min. Becka

Długo i hucznie oklaskuje sala mowę ministra Becka. Entuzjazm i zapał ogarnia wszystkich.

Wśród oklasków wstaje z ławy poselskiej sędziwy zdobywca Wilna poseł gen. Żeligowski i ściska dłoń ministra spraw zagranicznych; za chwilę wymieniają z nim uściski dłoni p. premier Składkowski, p. wicepremier Kwiatkowski i minister spraw wojskowych gen. Kasprzycki. Izba i rząd wstaje, nieprzerwanie oklaskując mówcę.

Teraz zabiera głos marszałek Sejmu, prof. Makowski i składa następujące oświadczenie:

Powszechne oklaski, jakimi Izba odpowiedziała na oświadczenie p. ministra spr. zagranicznych, stanowi dowód, że Sejm przyjmuje do wiadomości treść tego oświadczenia. (Huczne oklaski) i podziela zawarte w nim stwierdzenia i postulaty i że ze swej strony, w granicach swych konstytucyjnych uprawnień, udzieli im całkowitego poparcia.

Izba wstaje, bije brawa, a następnie wszyscy obecni wznoszą gorące okrzyki na *cześć P. Prezydenta, Armii, Naczelnego Wodza* i min. Becka.

Marszałek Sejmu zarządza 15-minutową przerwę.

Po przerwie

Po przerwie marszałek wznowił posiedzenie.

W pierwszym czytaniu **odesłano do komisyj 9 rządowych projektów ustaw, między innymi projekt ustawy o upoważnieniu Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania dekretów.** Projekt ten odesłano do komisji prawniczej. (Posiedzenie komisji tej odbędzie się w sobotę 6 bm. o godz. 11-ej pod przewodnictwem pos. Szczepańskiego).

Następnie odesłano w pierwszym czytaniu do komisyj **5 projektów ustaw, złożonych przez posłów.**

Z kolei Izba przystąpiła do obrad nad rządowym projektem ustawy o dodatkowych kredytach na 1938/39 r.

Sejm przyjął projekt ustawy w drugim i trzecim czytaniu.

Na tym porządek dzienny został wyczerpany.

Do laski marszałkowskiej zostały złożone następujące projekty ustaw: p. Jahody — Żółtowskiego o przedłużeniu kadencji Izb Rzemieślniczych i o zmianie rozporządzenia Prezydenta o Izbach Rzemieślniczych i ich związku, p. Jurkowskiego o przysposobieniu dzieci opuszczonych, p. Górskiego o dobrach których kościół został pozbawiony przez Rosję, Austrię i Prusy, a które są w posiadaniu związków samorządowych.

Na tym posiedzenie zakończono.

OBRADY I UCHWAŁY KOMISYJ SENACKICH SKARBOWEJ I GOSPODARCZEJ.

WARSZAWA, 6. 5. — W dniu wczorajszym obradowały w Senacie komisje: skarbowa i gospodarcza. Komisja skarbowa rozpatrzyła i przyjęła bez zmian projekt ustawy o zmianie ustawy o opłacie od kart do gry oraz rozpatrzyła projekt ustawy o sprzedaży i bezpłatnym odstąpieniu niektórych nieruchomości państwowych. Do tego ostatniego projektu komisja uchwaliła drobną poprawkę.

Komisja gospodarcza przyjęła bez zmian projekt noweli **o ograniczeniu nadmiernych wynagrodzeń w przedsiębiorstwach oraz projekt noweli o kontroli ubezpieczeń. Poza tym** komisja rozpatrzyła projekt ustawy o zastawie rejestrowym na maszynach i aparatach. Do tego projektu komisja uchwaliła szereg poprawek natury redakcyjnej.

MIN. BECK PRZEMÓWIŁ do manifestujących obywateli stolicy.

WARSZAWA, 6. 5. — Wczoraj w Warszawie zorganizował się pochód pracowników i robotników, który przeszedł ulicami miasta przed gmach Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Do pochodu przyłączali się przechodnie. Przed Ministerstwem obywatele stolicy urządzili **żywiołową manifestację na cześć p. ministra Becka.** Licznie zgromadzone tłumy wypełniły nie tylko obszerny dziedziniec Ministerstwa Spraw Zagranicznych, ale również część Placu Marszałka Piłsudskiego, wznosząc okrzyki na cześć ministra Becka, który powitany okrzykami tłumu, wyszedł na balkon, gdzie wygłosił **następujące** przemówienie:

„Obywatele, minęły te czasy, gdy politykę zagraniczną prowadziło się za pomocą sztuczek dyplomatycznych.

Polityki zagranicznej zdecydowanej nie można prowadzić bez postawy zdecydowanej całego społeczeństwa. Pragnąłbym żebyście wiedzieli, że w tym gmachu staram się wyczuć wasze uczucia i wasze myśli i **żebyście wierzyli, że staram się ze swoimi współpracownikami prowadzić taką politykę zagraniczną, do której moglibyście mieć zaufanie.**

Po przemówieniu p. ministra wielotysięczne rzesze obywateli manifestowały przez dłuższą chwilę na cześć ministra Becka.

Oficjalna odpowiedź rządu polskiego na memorandum niemieckie.

Rzesza nie miała prawnych podstaw do zerwania układu

BERLIN, 6. 5. (PAT). Wczoraj o godzinie 18-ej po południu charge d'affaires przy ambasadzie R. P. w Berlinie radca Lubomirski udał się na Wilhelmstrasse, gdzie wręczył podsekretarzowi stanu Weizsaeckerowi tekst odpowiedzi rządu polskiego na memorandum niemieckie, złożone w dniu 28 ub. m. w Warszawie.

TEKST MEMORANDUM.

WARSZAWA, 6. 5. (PAT). Memorandum rządu polskiego, wręczone wczoraj w niemieckim urzędzie spraw zagranicznych, brzmi jak następuje:

1. Jak wynika z tekstu deklaracji polsko-niemieckiej z 26 stycznia 1934 r., jak również z przebiegu negocjacji, które poprzedziły jej zawarcie, deklaracja ta miała na celu położyć podwaliny pod nowe ukształtowanie się wzajemnych stosunków, przy oparciu się na następujących dwóch zasadach:

a) wyrzeczenie się użycia przemocy między Polską a Niemcami, oraz

b) polubowne w swobodnej negocjacji załatwienie spornych kwestii, które mogłyby wyłonić się w stosunkach między obu państwami.

Rząd polski tak stale rozumiał swe zobowiązania, wynikające z deklaracji. W tym duchu gotów był zawsze kształtować sąsiedzkie stosunki z Rzeszą niemiecką.

SPRAWA GDAŃSKA.

2. Rząd polski przewidywał od kilku lat, że trudności w wykonywaniu przez Ligę Narodów jej funkcji w Gdańsku stworzą sytuację niejasną, którą należy rozwikłać w interesie Polski i Niemiec. Od kilku lat rząd polski dawał do zrozumienia rządowi niemieckiemu, że należałoby w tej kwestii przeprowadzić szczere rozmowy, jednakże rząd niemiecki uchylał się od tego, ograniczając się do stwierdzenia, że stosunki polsko-niemieckie nie powinny być przez sprawy gdańskie narażane na trudności. Co więcej, rząd niemiecki niejednokrotnie udzielał rządowi polskiemu zapewnień w sprawie Wolnego Miasta Gdańska. Wystarczy tutaj przytoczyć oświadczenie kanclerza Rzeszy z dnia 20 lutego 1938 r. Kanclerz publicznie w Reichstagu oświadczył na temat Gdańska co następuje:

„Państwo polskie respektuje stosunki narodowe w tym państwie, a to miasto i Niemcy respektują prawa polskie. Tak udało się wyrównać drogę do porozumienia, które wychodząc z Gdańska, dzisiaj pomimo usiłowań niektórych mącicieli pokoju, zdołało stosunek między Niemcami i Polską ostatecznie odtruć i zamienić w szczerą i przyjacielską współpracę".

SUGESTIE RZĄDU NIEMIECKIEGO.

Dopiero po wydarzeniach z września 1938 r. rząd niemiecki uczynił sugestię nawiązania rozmów polsko-niemieckich na temat zmiany sytuacji w Gdańsku i na temat dróg tranzytowych między Rzeszą a Prusami Wschodnimi. W związku z tym, memorandum niemieckie z dnia 28 kwietnia 1939 r., powołuje się na sugestie uczynione przez ministra spraw zagranicznych Rzeszy w jego rozmowie z dnia 21 marca 1939 r. z ambasadorem polskim w Berlinie. W rozmowie tej ze strony niemieckiej położono nacisk na konieczność pośpiechu w załatwieniu tych spraw, co było warunkiem utrzymania w mocy przez Rzeszę całokształtu propozycji. Rząd polski, ożywiony pragnieniem utrzymania dobrych stosunków z Rzeszą, jakkolwiek był zdziwiony naglącą formą przedstawienia tych propozycyj i okolicznościami, w jakich zostały postawione, nie uchylił się od rozmów, uważając jednak, że żądania niemieckie, w ich tak ujętej treści, nie mogłyby być przyjęte.

PUNKT WIDZENIA RZĄDU POLSKIEGO

Celem ułatwienia poszukiwań nad znalezieniem polubownego załatwienia sprawy, rząd polski w dniu 26 marca rb. sformułował na piśmie rządowi niemieckiemu swój punkt widzenia, stwierdzając, że przywiązuje pełne znaczenie do utrzymania dobrych stosunków sąsiedzkich z Rzeszą niemiecką. Polski punkt widzenia streszczał się w następujących punktach:

a) rząd polski proponował wspólne zagwarantowanie przez Polskę i Niemcy odrębności Wolnego Miasta Gdańska, którego egzystencja opierałaby się na zupełnej swobodzie życia wewnętrznego miejscowej ludności oraz na zabezpieczeniu poszanowania praw i interesów Polski.

b) rząd polski gotów był przestudiować z rządem niemieckim wszelkie dalsze uproszczenia dla osób przejeżdżających, jak też ułatwienia natury technicznej w tranzycie kolejowym i szosowym między Rzeszą niemiecką a Prusami Wschodnimi. Rząd polski kierował się myślą uczynienia wszelkich możliwych ułatwień, któreby pozwoliły obywatelom Rzeszy przejeżdżać przez terytorium polskie tranzytem, możliwie bez żadnych przeszkód. Rząd polski podkreślał, że intencją jego jest najbardziej liberalne traktowanie dezyderatów niemieckich w tym zakresie, z jednym zastrzeżeniem, że Polska nie może zrzec się suwerenności nad pasem terytorium, przez które przechodziłyby drogi tranzytowe. Wreszcie rząd polski zaznaczył, że jego stanowisko w sprawie ułatwień komunikacyjnych przez Pomorze zależy od stanowiska Rzeszy w sprawie Wolnego Miasta Gdańska.

W DUCHU POLSKO-NIEMIECKIEJ DEKLARACJI Z 1934 R.

Formułując powyższe propozycje, rząd polski działał w duchu polsko-niemieckiej deklaracji z 1934 r., która przewidując bezpośrednią wymianę zdań w kwestiach interesujących oba kraje, upoważniała każde państwo do formułowania swego punktu widzenia w toku negocjacji.

RZESZA WOBEC KONTRPROPOZYCJI POLSKI.

Na swoje kontrpropozycje rząd polski nie otrzymał przez miesiąc formalnej odpowiedzi, aż dopiero w dniu 28 kwietnia rb. dowiedział się z przemówienia kanclerza, oraz z memorandum rządu niemieckiego, że sam fakt sformułowania kontrpropozycji, zamiast przyjęcia bez zmian i zastrzeżeń ustnych sugestii niemieckich, został uznany przez Rzeszę za odmowę rozmów.

Oczywiście negocjacje, w których jedno państwo formułuje żądania, a drugie ma być zobowiązane do przyjęcia tych żądań bez zmian, nie są negocjacjami w duchu deklaracji z 1934 r., ani nie są do pogodzenia z interesami żywotnymi i godnością państwa polskiego.

SPRAWA GWARANCYJ DLA SŁOWACJI

Należy przy tym zaznaczyć, że rząd polski nie mógł wówczas wypowiedzieć się co do poruszonej ogólnikowo w memorandum niemieckim, a sprecyzowanej w mowie kanclerza z 28 kwietnia rb. gwarancyj polsko-niemiecko-węgierskiej dla niezależności Słowacji, ponieważ propozycja tego rodzaju w tej formie, nigdy mu przed tym nie została uczyniona. Zresztą trudno wyobrazić sobie jak taka gwarancja dałaby się pogodzić z protektoratem politycznym i wojskowym Rzeszy nad Słowacją, ogłoszonym na kilka dni przed tym nim Rzesza niemiecka sformułowała swoje propozycje wobec Polski.

UMOWY Z PAŃSTWAMI TRZECIMI.

3. Rząd polski nie może zgodzić się z taką interpretacją deklaracji z 1934 r., któraby równałaby się wyrzeczeniu się prawa do zawierania umów politycznych z państwami trzecimi, a więc prawie wyrzeczenia się niezależności polityki zagranicznej. Polityka Rzeszy niemieckiej w ostatnich latach wyraźnie na to wskazuje, że rząd niemiecki nie wyciągnął z deklaracji takich wniosków w stosunku do samego siebie. Zobowiązania przyjęte publicznie przez Rzeszę wobec Włoch, oraz umowa niemiecko-słowacka z marca 1939 r. są wyraźnymi wskaźnikami takiej właśnie interpretacji przez rząd niemiecki deklaracji z 1934 r. — Rząd polski musi tutaj przypomnieć, że w stosunkach z innymi państwami udziela i żąda pełnej wzajemności, jako jedynej możliwej podstawy normalnych stosunków między państwami.

ODRZUCONE ZARZUTY NIEMIECKIE.

Rząd polski odrzuca, jako zupełnie bezpodstawne, wszystkie zarzuty co do rzekomej niezgodności wzajemnej gwarancji polsko-angielskiej z kwietnia 1939 r. z deklaracją polsko-niemiecką z 1934 r. Gwarancja ta ma charakter czysto obronny i niczym Rzeszy niemieckiej nie zagraża, podobnie jak alians polsko-francuski, którego zgodność z deklaracją z 1934 r. Rzesza niemiecka uznała. Deklaracja z 1934 r. we wstępnych paragrafach wyraźnie stwierdzała, że oba „rządu są zdecydowane opierać swoje wzajemne stosunki na zasadach zawartych w pakcie paryskim z dnia 27-go sierpnia 1928 r." Otóż pakt paryski, który stanowił powszechne wyrzeczenie się wojny, jako narzędzia polityki państwowej, podobnie jak deklaracja z 1934 r. stanowiła takie wyrzeczenie się w stosunkach bilateralnych polsko-niemieckich, — wyraźnie zastrzegał, że „wszelkie mocarstwo podpisujące, które odtąd szukałoby rozwoju swych interesów państwowych w wojnie, będzie musiało być pozbawione korzyści niniejszego traktatu". Niemcy przyjęły tę zasadę, podpisując pakt paryski i ponownie potwierdziły ją w deklaracji z 1934 r. wraz z innymi zasadami paktu paryskiego. Z powyższego wynika, że deklaracja z 1934 r. przestałaby Polskę obowiązywać wówczas gdyby Niemcy uciekły się do wojny wbrew paktowi paryskiemu. Zobowiązania Polski wynikające z porozumienia polsko-angielskiego.

Stosowałyby się w wypadku akcji Niemiec, zagrażającej niezależności Wielkiej Brytanii, a więc właśnie wtedy, kiedy deklaracja z 1934 r. i pakt paryski przestałyby Polskę wiązać wobec Niemiec.

Rząd niemiecki, czyniąc zarzut rządowi polskiemu z jego zobowiązania do gwarantowania niezależności Wielkiej Brytanii i uważając to za złamanie przez Polskę deklaracji z 1934 r., pomija swe własne zobowiązania wobec Włoch, o których mówił kanclerz 30 stycznia 1939 r., a zwłaszcza swe zobowiązania wobec Słowacji, zawarte w umowie z 18 i 23 marca 1939 r. Gwarancje niemieckie dla Słowacji nie wyłączały Polski, a nawet, jak to wynika z postanowień powyższej umowy, dotyczących rozmieszczenia garnizonów i umocnień wojskowych w zachodniej Słowacji, były skierowane przede wszystkim przeciw Polsce.

RZESZA NIE MIAŁA ŻADNEJ PODSTAWY...

4. Jak z powyższego wynika, rząd Rzeszy nie miał żadnej podstawy do jednostronnego uznania za nieobowiązującą deklaracji z 1934 r., która była zresztą zawarta na lat 10, bez możności wypowiedzenia w ciągu tego okresu czasu. Należy zaznaczyć, że uznanie za nieobowiązującą deklaracji z 1934 r. nastąpiło po uprzednim uchyleniu się strony niemieckiej od przyjęcia wyjaśnień co do zgodności gwarancji polsko-angielskiej z deklaracją z 1934 r., które rząd polski zamierzał udzielić przedstawicielowi Rzeszy w Warszawie.

DOBRA WOLA POLSKI.

5. Mimo, że rząd polski nie podziela poglądu rządu niemieckiego, iż układ z r. 1934 został przez Polskę naruszony, — to jednak, gdyby rząd niemiecki przywiązywał wagę do ponownego umownego uregulowania stosunków polsko-niemieckich na zasadzie dobrego sąsiedztwa, rząd polski gotów byłby tego rodzaju sugestie przyjąć z zastrzeżeniem swych zasadniczych uwag, zawartych powyżej w niniejszym memorandum.

Kucharska skazana na 15 lat więzienia

Oddalone powództwo żony zamordowanego Gierszewskiego.

WARSZAWA, 6. 5. — Wczoraj Sąd Okręgowy w Warszawie o godz. 13-ej wydał wyrok w wielkim procesie kryminalnym o zamordowanie inż. Gierszewskiego.

Sąd uznał winę oskarżonej Julii Kucharskiej (siostry zamordowanego) i skazał ją za zabójstwo, sfałszowanie weksli i złożenie fałszywych zeznań na łączną karę 15 lat więzienia i pozbawienie praw obywatelskich na lat 10, zaliczając skazanej areszt prewencyjny.

Oskarżony Wiesław Kucharski skazany został za fałszywe zeznania i fałszerstwo weksli na łączną karę półtora roku więzienia i pozbawienie praw obywatelskich na lat 5.

Ponadto Sąd Okręgowy zasądził tytułem kosztów prowadzenia procesu od Julii Kucharskiej zł. 600 i od Wiesława Kucharskiego zł. 80.

Powództwo cywilne żony zamordowanego inż. Gierszowskiego zostało przez Sąd oddalone, ponieważ nie żyjąc z mężem i mając łączność uczuciową z innym mężczyzną, nie poniosła ona strat moralnych.

Na 580 docentów mamy 28 kobiet.

Wiadomo, że na naszych wyższych uczelniach mamy kilka profesorek zwyczajnych i nadzwyczajnych. Teraz Ministerstwo Oświecenia wydało statystykę docentek, tj. przyszłych profesorek. Jest to zestawienie interesujące, ale dla przyszłości żeńskich katedr niezbyt pomyślne, jak się zaraz okaże.

Albowiem na 530 docentów płci brzydkiej, mamy 38 docentek: ledwie 7 procent. Znaczy to, że w tym zakresie pracy konkurencja kobiet nie daje się płci brzydkiej zbyt mocno odczuwać, jest raczej słaba. Jeżeli idzie o dokładniejsze cyfry, to na wydziale humanistycznym pracuje docentek 19 i na lekarskim 9 — inne wydziały są słabiej obsadzone, a na farmacji i weterynarii nie ma w ogóle docentek-kobiet. Na rolnictwie za to są trzy, na prawie i na chemii (w Politechnice) po jednej.

Najwięcej docentek ma Uniwersytet warszawski, bo 11. Drugim jest Jagielloński z 8, we Lwowie i Poznaniu mają wszechnice po 5 docentek, Uniwersytet wileński 4, Politechnika warszawska 1, wreszcie po dwie wykładają w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego i na Wolnej Wszechnicy Polskiej. Pięć uczelni wyższych nie ma jeszcze docentek w ogóle. Reasumując i wyciągając wniosek, można twierdzić, że profesorek niewątpliwie w przyszłości przybędzie, lecz procent ich będzie i tak skromny w stosunku do „panów stworzenia".

Losowanie Premiowej Pożyczki Inwestycyjnej.

— Wczoraj odbyło się ciągnienie 3 proc. Premiowej Pożyczki Inwestycyjnej 1-ej emisji. Niżej podajemy główne wygrane:

Pierwsza liczba oznacza Nr. serii, druga Nr. obligacji.

500.000 zł. na nr. 20872 — 19.

125.000 zł. na nr. 20948 — 2.

Po 50.000 zł. na n-ry: 3811—2, 11286—25.

Po 25.000 zł. na n-ry: 12895—42, 17504—9.

Po 10.000 zł. na n-ry: 2354—24, 2644—17, 3441—30, 6677—33, 10109—4, 10563—32.

W umiejętnie urządzonym mieszkaniu czujemy się pogodniejsi

W każdym kraju styl jest inny.

„Home sweet home" — śpiewają Anglicy i bodaj że w ich kraju umiłowanie i kult własnego domu doszły do szczytu. Ale nie tylko tam. Wśród nerwowego życia współczesnego jedyną uciechą, spokojem i odprężeniem jest dom. Nie kawiarnia, nie kluby i dancingi, ale wygodne, miłe własne ognisko, dokąd człowiek może przyjść i odpocząć, gdzie czuje się panem, gdzie jest u siebie. Niestety zbyt często zdarza się, że mąż i żona oboje pracują i wracają zmęczeni do domu nie znajdują w nim tego, coby pragnęli znaleźć. Cóż? W domu przeważnie tylko się śpi, więc po co się wysilać, aby go umilić i wystarczą przedmioty najniezbędniejsze, a reszta jest obojętna. W kobiecie budzi się niejednokrotnie pragnienie, aby się swoim mieszkaniem zająć intensywnie, zrobić z niego taki „sweet home", ale zapracowana, znużona i wyczerpana nie ma ochoty zdobyć się na jakiś wysiłek — macha ręką.

Nie doceniamy jeszcze należycie jak ważne jest piękno, jak doniosłe znaczenie odgrywa w naszym życiu — i powinno odgrywać. Inaczej żyje się w domu urządzonym artystycznie, ze smakiem. Inny nastrój ogarnia człowieka, gdy otaczają go przedmioty ładne, przedmioty o których myślał, wybierał i ustawiał. Jakie przygnębiające są mieszkania zawalone jakimiś niepotrzebnymi nikomu gratami i gracikami. Jakieś figurki, pożal się Boże, straszliwe pejsaże w złoconych ramach itp. Mieszkania takie, mimo szalonych zmian, jakie zachodzą w naszym życiu, mimo ciągłego rozwoju i postępu w dziedzinie estetyki, nie należą niestety do historycznych zabytków.

A przecież estetyką wnętrza zajmuje się tylu artystów, spółdzielni i pracowni artystycznych. Tylu ludzi pracuje i głowi się nad tym, aby wnętrze było harmonijne, estetyczne i aby miało styl. W każdym kraju ten styl jest inny, jak inne jest usposobienie Anglika, Francuza czy Polaka. U nas walczy się o styl polski i aby meble i rozmaite przedmioty wyrabiane były z surowców polskich, więc jesion (najczęściej teraz używany), sosna palona i zwykła itp.

Projekty pokojów nowoczesnego mieszkania mają na celu uniwersalność. Ponieważ warunki mieszkaniowe zmuszają do oszczędzania miejsca, pokój musi być zależnie od okoliczności sypialnią, salonikiem, stołowym. Tapczan, stół krzesła, jakiś kredens-biurko, lub kredens-bar, oto podstawowe elementy urządzenia. Kilka poduszek lniana narzuta, kilimy, kwiaty — oto dekoracja. Prostota linii i harmonia barw grają olbrzymią rolę. Mieszkanie powinno być pozbawione charakteru przypadkowości. Elementy kolorystyczne umiejętnie dobrane, nie przesadzone.

Obicie mebli, kolor ścian i narzut nie mogą zlewać się w jedną plamę, a jednocześnie kontrast musi być miły dla oka, artystyczny.

Są ludzie, którzy mają nieuchwytne poczucie artyzmu wrodzone, ale nawet ci, którzy go nie posiadają, mogą w sobie wykształcić. Tylko trzeba się tym interesować, czytać, oglądać, studiować.

Stworzyć naprawdę piękne wnętrze jest trudno — gdyż jeden źle dobrany szczegół może zepsuć całość (tak jak przy sukni czy kostiumie), dlatego wymaga to starań i dobrej woli. Ale efekt jest godzien trudu. Gdy odpoczywamy, czy pracujemy, a wzrok nasz zatrzymuje się z przyjemnością na artystycznie ułożonych kwiatach, czy umiejętnie zestawionych barwach poduszek, czujemy się pogodniejsi, weselsi, nie mamy ochoty psuć tej zharmonizowanej estetycznej całości złym humorem, szorstkością lub gniewem. Odpoczywa nasz wzrok, odpoczywają nasze nerwy. Mieszkanie jest odbiciem indywidualności tego, kto w nim mieszka — a kto tego nie czuje, jest pewnego rodzaju kaleką.

PODSŁUCHANE

OSTATNIE ŻYCZENIE.

W niektórych krajach tracą złoczyńców za pomocą gazu trującego. W jednym z tych państw wprowadzono właśnie do celi stracenia skazańca.

— Czy ma pan jeszcze jakie życzenie? — pyta prokurator.

— Tak — odpowiada skazany — proszę mi dać maskę przeciwgazową.

Naczelny Wódz wita dziatwę.

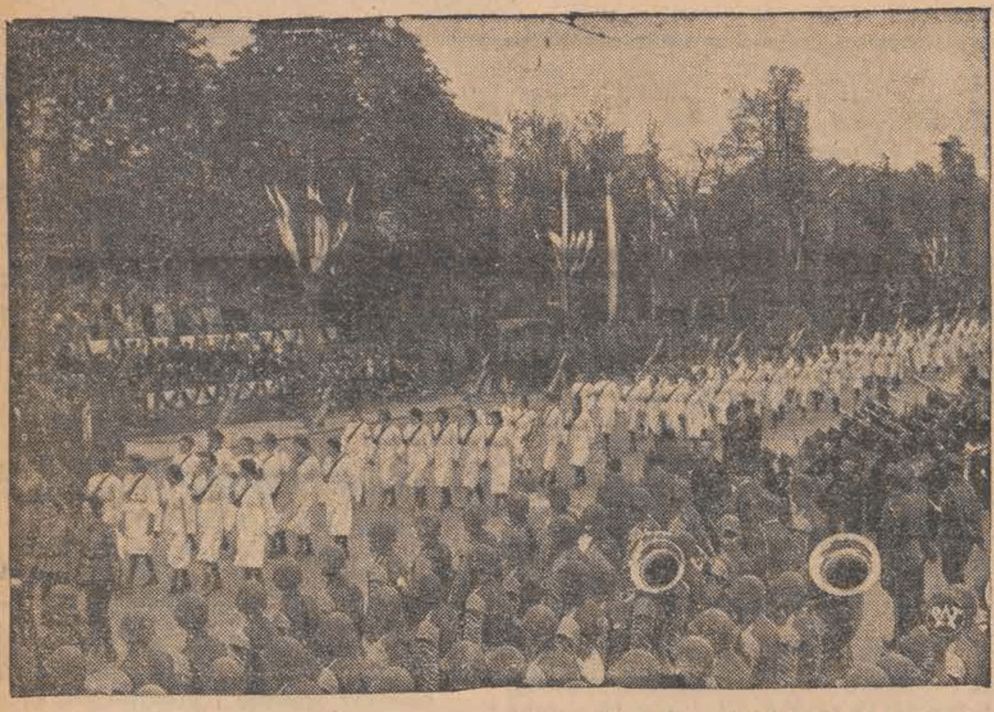


Marszałek Śmigły-Rydz przyjmuje kwiaty wraz z serdecznymi uczuciami od dziatwy szkolnej.

Harcerze z hołdem u Prezydenta R. P.



Onegdaj w godzinach południowych przybyło na lotnisko Mokotowskie w Warszawie 6 samolotów, biorących udział w harcerskiej sztafecie lotniczej z Wilna, Tarnopola, Stanisławowa, Krakowa, Poznania i Gdyni. Samoloty te zabrały od poszczególnych komend chorągwi harcerzy adresy hołdownicze wszystkich środowisk harcerskich dla Pana Prezydenta R.P. Z Warszawy samoloty harcerskie wystartowały do Spały, celem wręczenia Głowie Państwa adresów. Delegacja harcerska została w Spale przyjęta przez P. Prezydenta R.P. na audiencji, w czasie której szef Głównej Kwatery Harcerzy wręczył P. Prezydentowi R.P. kilkaset adresów hołdowniczych, meldując jednocześnie, że w rb. harcerze nie przywieźli darów od chorągwi harcerzy dla Najdostojniejszego Włodarza Rzplitej, wpłacając wzamian przeszło 20.000 zł na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej. Na zdjęciu — Moment wręczania P. Prezydentowi adresów hołdowniczych przez harcerską sztafetę lotniczą.



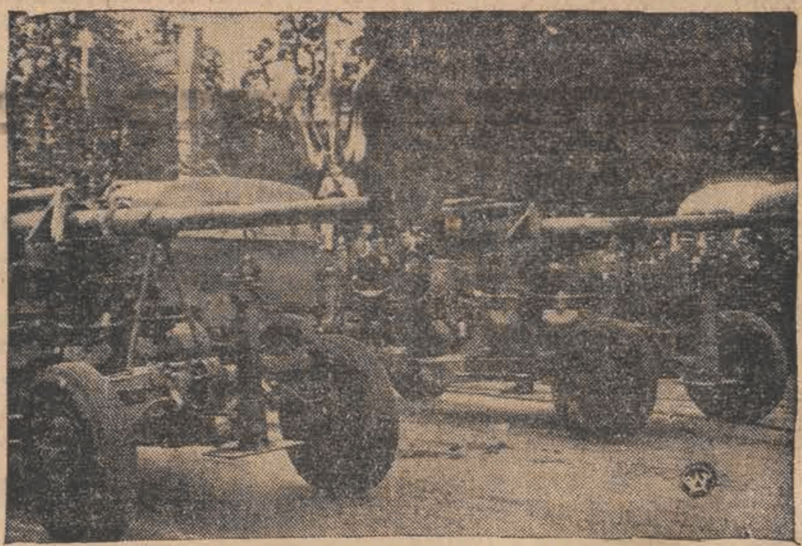
Drużyny żeńskie Polskiego Czer wonego Krzyża w defiladzie.

Życie lorda Kitchenera.

na srebrnym ekranie

W ramach swej angielskiej produkcji wytwórnia RKO wraz z największym dziś producentem angielskim, Herbertem Wilcoxem przystąpiła do realizacji na największą skalę zakrojonego, epokowego filmu z życia słynnego angielskiego generała, lorda Kitchenera. Życie tego świetnego żołnierza królowej Wiktorii jest wymarzonym tematem dla producenta filmowego. Jego walki z Mahdim w czasie potężnych powstań arabskich, walki o Khartoum, o Saharę i Transvaal były jednymi z „najfotogeniczniejszych" jakie prowadziło Imp. Brytyjskie. Jego tajemnicza, do dziś nie wyjaśniona śmierć na morzu jest ciągle jeszcze tematem zainteresowań prasy i powieściopisarzy. Film ten, który prawie w całości realizowany będzie w Egipcie, Transvaalu i na Saharze, nakręcony zostanie przy pomocy rządu i wojska angielskiego. Herbert Wilcox zapowiada ten film jako potężniejszy film jaki był wyprodukowany kiedykolwiek w Anglii.

Pokaz siły Rzeczypospolite[j].



Artyleria przeciwlotnicza.

Concordia MERREL

BURZA W DOMU

Przekład autoryzowany Karoliny Czetwertyńskiej.

Powieść 14.

Przed położeniem się do łóżka Krystyna rozważała jeszcze długo cały przebieg niespodziewanej wizyty. Pobita na całej linii! Zwyciężona, nie z przyczyny listu... nie przez nachalność Daisy... ale przez własną słabość. Tę słabość, przez którą stała się ofiarą brutalności Selsdona; słabość, która wstrzymała ją od szczerości wobec męża; słabość wobec strachu przed szantażem Daisy. Trzeba było stawić opór i zaszachować jej zamiary przez poinformowanie Karola o całej sprawie i znieść odważnie wstyd, który odczuje przyznając się pod przymusem. Czemu zawsze musiała przyjść taka chwila, kiedy jej wola załamywała się wobec sytuacji, której nie umiała się przeciwstawić?

Położyła się oszołomiona i rozdygotana od przeżytych wrażeń, lecz znużenie zmogło naprężenie nerwów, i zasnęła powtarzając na wpół przytomnie:

— Burza! Burza, co za groźne imię! Żeby się przynajmniej tak nie nazywała!

III

Pragnąc jak najprędzej się pozbyć zmory ciążącej jej na sercu, Krystyna wpadła do pokoju męża w chwili gdy zabierał się do dżemu, bez którego nie uznawał pierwszego śniadania. Zjawienie się żony o tej porze, po wczorajszej migrenie, było dla niego miłą niespodzianką. Usadowił ją na wygodnym fotelu i pochyliwszy się ucałował ciemne, jedwabiste włosy. Wypytywał się pieczołowicie o jej zdrowie, a ona prosiła go, by zdał jej sprawę z balu, wyglądu i sukcesów Lallie. Dowiedziała się, że córka miała ogromne powodzenie, zachowywała się wzorowo, co nie wykluczało, że wesołością zakasowała wszystkich i wszystkim jej udzielała.

— To — dodał Karol — jest zaletą najbardziej cenioną przez osoby przyjmujące. Będą ją wszędzie zapraszali.

W innych okolicznościach Krystyna zapłonęłaby z radości i dumy, dziś słuchała tylko jednym uchem. Zbyt była zakłopotana myślą, jak rozpocząć rozmowę na temat zaproszenia Burzy.

Karol ułatwił jej zadanie, pytając:

— A ty, jak spędziłaś wczorajszy wieczór? W spokoju i z aspiryną?

Uśmiechnęła się, i dla nadania sobie pozoru obojętności, wzięła z talerza grzankę i zaczęła ją grubo smarować masłem, mówiąc jakby nigdy nic:

— Nie... przeciwnie, spędziłam wieczór w sposób bardzo niezwykły. Pamiętasz niejaką panią Atherton, o której mówiłam ci, że przyszła parę tygodni temu i nie zastała mnie? Otóż całkiem niespodziewanie zjawiła się u mnie wczoraj i jest, okazuje się, koleżanką moją z pensji w Redcliffe. Biedaczka jest w ciężkim położeniu.

Wybrnęła szczęśliwie ze wstępu! Z dalszym ciągiem nie było już trudności. Wyrecytowała wszystkie szczegóły rozmowy z Daisy, pomijając, ma się rozumieć, główną jej przyczynę. Karol nie znając sedna sprawy nie okazał najmniejszego zdziwienia, i pochwalając ją za wspaniałomyślność, dodał, że taki czyn zgadzał się zupełnie z jej charakterem, co wywołało silne rumieńce na policzkach Krystyny.

— Jeżeli ta dziewczyna — mówił Karol — okaże się miłą, będzie dla Lallie świetnym towarzystwem. Doskonała sposobność do zapomnienia o sobie dla zajęcia się kim innym. Jeżeli okaże się nieodpowiednią towarzyszką, cóż łatwiejszego dla ciebie, jak dać jej taktownie do zrozumienia, że nie możesz jej dłużej udzielać gościny.

„To właśnie, co by się nie dało zrobić" — pomyślała Krystyna.

— A zatem nie sprzeciwiasz się przyjęciu Burzy do domu? — spytała nieśmiało.

Była zaskoczona, że mąż z taką łatwością zgadzał się na tę niesamowitą propozycję. Czyż być mogło, żeby kwestia, nad której rozwiązaniem łamała sobie głowę, i która trapiła ją do najwyższego stopnia, została tak łatwo rozstrzygnięta, dzięki prostocie zapatrywań Karola.

— Bynajmniej — odpowiedział — mamy miejsca dosyć, przy tym, gdy Lallie dostanie przyjaciółkę, ty mnie poświęcisz więcej czasu.

Argument nie do odrzucenia, dobry w każdej chwili, ale nie teraz. Krystynie chciało się krzyczeć ze wstydu wobec tak ślepego zaufania męża.

Gdy poszedł do biura, zaczęła robić sobie wyrzuty, zarzucać głupotę i nierozsądek. Potem wzięła się do rozmyślania nad sposobem przygotowania Lallie do wielkiej zmiany, jaka miała zajść w domu.

Lallie spała długo po balu. Krystyna niecierpliwie czekała jej przebudzenia, więc jak tylko zauważyła, że pokojówka idzie ze śniadaniem na górę, wyrwała jej tacę z rąk i sama zaniosła córce. Lallie siedziała w olbrzymim łóżku, na tle jasnozielonych poduszek pozłacanych promieniami zalewającego pokój słońca. Wyglądała jak księżniczka z bajki, równie elegancka w negliżu jak w balowym stroju.

Redaktorzy: naczelny i działu politycznego — Franciszek Probst; działu krajowego i lokalnego — Roman Furmański; działu sportowego — Hieronim Feia, kroniki lokalnej — Feliks Bąbol; za ogłoszenia i artykuły reklamowe odp. J. Pawlikówna

Wydawca: Jan Stypułkowski
Odbito w drukarni, ul. Żwirki 2 w Łodzi